

UBÓSTWO EWANGELICZNE W ŚWIETLE DOKUMENTÓW SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Treść: Wstęp. — I. Podstawy źródłowe nauki soborowej o ewangelicznym ubóstwie. 1. Przykład życia i nauka Jezusa o ubóstwie. 2. Nauka Apostołów o ubóstwie ewangelicznym. 3. Ubóstwo ewangeliczne w życiu Apostołów i gmin apostołskich. — II. Interpretacja teologiczna ewangelicznego ubóstwa na podstawie dokumentów Soboru Watykańskiego II. 1. Interpretacja teologiczna doktryny ewangelicznej o ubóstwie w znaczeniu stosunku człowieka do dóbr doczesnych. 2. Interpretacja teologiczna doktryny ewangelicznej o ubóstwie w znaczeniu rad ewangelicznych. — III. Niektóre przejawy ewangelicznego ubóstwa w życiu Kościoła w świetle uchwał Soboru Watykańskiego II. 1. Akcja charytatywna Kościoła. 2. Dobra doczesne w życiu i pracy kapłańskiej. — Zakończenie. *Zusammenfassung.*

WSTĘP

Zagadnienie ubóstwa możemy rozpatrywać jako problem socjalny i teologiczny. Jako problem socjalny ubóstwo jest jakimś brakiem, którego chcemy się pozbyć. Jest ono niedostatkiem, złem, które bywa często, jak każde inne zło, następstwem grzechu. Nędza może być skutkiem choroby czy wypadku, ale też i osobistego grzechu człowieka, który stał się biednym np. przez swe lenistwo lub złe prowadzenie; może też powstać jako wynik niesprawiedliwości tego, który biednego człowieka wykorzystuje, lub przez grzech zbiorowy narodu czy świata, w którym podział dóbr jest źle przeprowadzony¹. Socjalny problem ubóstwa jest właściwie przedmiotem troski państwa, które rządzi swoimi obywatelami. Ma ono dbać, by sprawiedliwość rozdzielała w stosunku do wszystkich obywateli bez wyjątku była zachowana².

Religię zaś zagadnienie ubóstwa w znaczeniu socjalnym interesuje dlatego, że bardzo często jest ono wyrazem niesprawiedliwości, a jako takie jest problemem moralnym³. Słowa „biedni” i „ubóstwo” nie są jednoznaczne w Ewangelii. Raz chodzi o biednych, to jest tych, którym brak środków do życia; to znów chodzi o ducha ubóstwa, czyli oderwanie się duchowe od dóbr ziemskich ze względu na miłość do Boga, nie zważając na to czy się jest bogatym czy biednym⁴. Gdy się mówi o biednych wskazuje się na tych, którzy nie mają środków do życia, lub też na tych, którzy mają środki do życia, lecz nie mają wszystkich innych środków potrzebnych do życia prawdziwie ludzkiego. Chodzi tu więc o mieszkanie, możliwość wykształcenia itd.

Chrystus Pan ostro krytykuje taką różnicę, zwłaszcza w podziale dóbr ziemskich⁵. Idąc w ślady Mistrza podobnie nauczają Apostołowie⁶. Za-

¹ A. Ancel: *L'Eglise et la pauvreté*. Lyon 1964 s. 6; por. G. Kittel: *Armut*. W: *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*. T. VI. Stuttgart s. 914.

² Jan XXIII: *Encyclica Pacem in terris*. AAS 55 (1963) nr 66—67.

³ G. Kittel, *iw.* s. 915.

⁴ A. Ancel, *iw.* s. 7.

⁵ Łk 18,24; Mt 19,13-15; Mk 10,17-27.

⁶ Jk 5,1-5.

łożony przez Chrystusa Kościół stara się również zwalczać nędzę przez organizowanie pomocy na rzecz biednych i potrzebujących, co potwierdza przykład pierwszych gmin chrześcijańskich, gdzie dobra były wspólne⁷. Kościół od samego początku na dowód miłości ku biednym, nawołuje do praktykowania czynów miłosierdzia⁸. W miarę wzrastania materialnych potrzeb wiernych, Apostołowie wybierają diakonów, którzy otrzymują polecenie zajęcia się sprawami materialnymi w gminie. Po otrzymaniu wolności za Konstantyna Wielkiego, Kościół szybko się rozwijał, ale powoli zapominał o pierwotnym sposobie życia w miłości ku bliźnim, jaki praktykowały pierwsze gminy. Styl urzędowy, praktykowany przez Kościół w tym czasie, nie przyczyniał się do realizowania ewangelicznego ubóstwa. Pewnego rodzaju reakcją na ten stan rzeczy był rozkwit życia zakonnego. Od czasów św. Antoniego pustelnika do św. Benedykta, zakony zaczynają się rozwijać i wskazywać na prawdziwe życie chrześcijańskie, które jest połączone z wyrzeczeniem się dóbr ze względu na miłość Boga i bliźniego. Po św. Benedykcie następuje znów jakby pewnego rodzaju cofnięcie, nie tylko w dobrym rozumieniu ewangelicznego ubóstwa, ale i w praktyce, które — jak twierdzi Vandenbroucke — było powodem różnych herezji⁹. Jako *antidotum* na tę oziębłość powstają zakony franciszkański i dominikański. Po diakonach bowiem zakony przejęły w swe ręce czynną miłość bliźniego. Po tym wielkim rozkwicie znowu na pewien czas przychodzi zastój. Reformę chce przeprowadzić Gerard Groote, ale ona nie trwa długo¹⁰. Wiek XVI przynosi ze sobą odrodzenie pod tym względem. W czasach nowożytnych powstają zakony, mające za cel opiekę nad biednymi. Są nimi pośród wielu innych: trynitarze, bonifratrzy, szarytki, w Polsce powstało Bractwo Miłosierdzia, rochici i albertyni¹¹.

Świat współczesny, słusznie zresztą, chełpi się ze swych odkryć naukowych, wynalazków technicznych, lotów międzyplanetarnych i szybkiego postępu ekonomicznego. Jednocześnie ten sam świat współczesny jest światem głodu, chorób, nędzy i niepokoju¹². Więcej niż połowa ludności na ziemi nie ma chleba pod dostatkiem¹³. Zjawisko to, jeśli nie przedsięwzięcie się odpowiednich środków, nie zmniejszy się, ale jeszcze bardziej, wzrośnie. Nowoczesny świat jest więc światem wielkiego bogactwa i najskrajniejszej nieraz nędzy¹⁴. To zaś jest powodem, że budzą się rozdźwięki między rasami, a nawet między poszczególnymi stanami tych samych społeczeństw¹⁵. Taki brak równowagi w sposób szczególny odczuwa się obecnie w rozwoju ekonomicznym jednych państw i zacofaniu drugich.

⁷ Dz 4,32.

⁸ Dz 4,32-37.

⁹ P. Vandenbroucke: Histoire de la pauvreté. *La Vie Spirituelle* 111 (1964) s. 739.

¹⁰ Tamże, s. 744.

¹¹ J. Umiński: Historia Kościoła. Opole 1960 s. 504 n.

¹² A. A n c e l, jw. s. 2—5.

¹³ J. B a u m o n t: La pauvreté en graphiques et en chiffres. W: *Eglise et pauvreté*. Opr. zb. Paris 1965 s. 73—79.

¹⁴ A. C h o u r a q u i: Note sur l'exercice du devoir de pauvreté dans le monde actuel. W: *Eglise et pauvreté*, jw. s. 73—79.

¹⁵ Konstytucja dogmatyczna o Kościele (= KK). Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje. Poznań 1968 n. 8.

A to zaś jest powodem, iż jedne z nich są bogate, a drugie biedne. Słyszysz się w świecie współczesnym coraz ostrzejsze ataki na kraje bogate, że nie pomagają biednym. Jeżeli zaś kraje bogate idą z pomocą, to niejednokrotnie usiłują uzależnić kraje biedne od siebie¹⁶. Sprawa ta w czasach współczesnych urosła do olbrzymiego problemu, od którego zależy poniekąd pokojowe współżycie narodów. Zdając sobie sprawę z owych trudności Kościół, który zawsze stara się zająć postawę otwartą na wszystkie bolączki ludzkie, próbuje i ten problem rozstrzygnąć. Nie jest obcy Kościołowi lot tylu ludzi umierających z głodu bez względu na to, czy wierzą w Chrystusa czy nie. Tam, gdzie widzi możliwość poprawienia doli ludzkiej, spieszy z pomocą materialną. Kościół zdaje sobie sprawę, że to jeszcze nie wystarczy. Możliwość poprawienia sytuacji biednych widzi w zmniejszeniu dysharmonii w podziale dóbr tej ziemi. Chodzi tu nie tylko o zmniejszenie różnic w podziale dóbr doczesnych między państwami, lecz także w obrębie każdego poszczególnego kraju. Problem ten zainteresował żywo Ojców soborowych. Stanęli oni w obliczu pytania, jakie lekarstwo należy podać, by uzdrowić przygnębiającą sytuację, która zaistniała. Sięgając do nauki Chrystusa Pana widzą, że Mistrz z Nazaretu miał podobny problem do rozwiązania. Dla załagodzenia różnic w podziale dóbr ziemskich, Chrystus wskazuje na duchowe ubóstwo jako środek niezawodny.

W tym znaczeniu ubóstwo jest przede wszystkim oderwaniem serca i umysłu od rzeczy ziemskich ze względu na miłość Boga i bliźniego. Takie ubóstwo nie zabrania posiadania dóbr tej ziemi i nie każe mieć do nich negatywnego stosunku, lecz wymaga oderwania się od nich i niepokładania w dobrach tej ziemi ostatecznych nadziei, gdyż one często przysłaniają samego Boga, który jest jedynym celem życia człowieka¹⁷. W świetle Ewangelii duch ubóstwa stanowi zawsze dobro: przedstawia wartość moralną i wieczną, przynosi szczęście i wzbogaca tego, który je posiada. Zdolne jest ono wzbogacić także innych, jak to jest powiedziane o Chrystusie Panu¹⁸. Trzeba się oderwać duchem i sercem od dóbr ziemskich, aby mógł zaistnieć duch ewangelicznego ubóstwa. Ten stan będzie oznaką, że jesteśmy oderwani wewnętrznie od dóbr tego świata¹⁹. Takiej postawy Chrystus wymaga od wszystkich, którzy chcą osiągnąć życie doskonalsze. Kościół Chrystusowy cnotę doskonałego ubóstwa uczynił jedną z podstaw życia zakonnego, ale jako spadkobierca nauki Zbawiciela interesuje się także duchem ubóstwa wszystkich swoich dzieci. O ubóstwie w duchu mówi Chrystus nie tylko do samych Apostołów, ale do całej rzeszy słuchających Go ludzi, z czego wynika wniosek, że wszyscy winni iść za Jego wezwaniem²⁰. W tym znaczeniu ubóstwo, jako problem całego Kościoła i każdego ucznia Chrystusa, stało się przedmiotem uroczystego nauczania w naszych czasach.

Sobór Watykański II wskazuje między innymi na duchowe ubóstwo wszystkich swoich wiernych, jako lekarstwo przeciw olbrzymim różni-

¹⁶ L. M. de saint Joseph: *La mystère du Christ pauvre*. Bruges 1964 s. 108—112.

¹⁷ J. Bauer: *Armut*. W: *Bibel Theologisches Wörterbuch*. T. I. Wien — Köln 1962 s. 85.

¹⁸ 2 Kor 6,9.

¹⁹ *Pauvreté*. W: *Vocabulaire de Théologie Biblique*. Paris 1962 s. 773.

²⁰ Mt 5,1; Łk 6,17-23.

com w podziale dóbr ziemskich. Rozumienie ewangelicznego ducha ubóstwa oraz wskazań praktycznych Ojców Soboru będzie przedmiotem rozważań trzech kolejnych rozdziałów.

Przeglądając dotychczasową literaturę teologiczną na ten temat, można powiedzieć, że w znacznej części traktowała ona ubóstwo jako cnotę zachowywaną w zakonach. O duchowym ubóstwie dla wszystkich w takim ujęciu, jak to przedstawia Sobór Watykański II, mało spotykamy wzmianek. Literatura teologiczna w czasie trwania soboru i po jego zakończeniu opiera się w znacznej części na tekście Konstytucji dogmatycznej *O Kościele*. Z tej to literatury będę korzystał, gdyż najbardziej odzwierciedla tendencje soborowe. Inne zaś zostaną wzięte pod uwagę, o ile mogą służyć jako podbudowa ducha soborowego. W polskiej literaturze teologicznej brak nowszych opracowań na ten temat.

I. PODSTAWY ŹRÓDŁOWE NAUKI SOBOROWEJ O EWANGELICZNYM UBÓSTWIE

Ojcowie soborowi, widząc wielką ilość problemów nurtujących współczesnego człowieka, chcą przyjść mu z pomocą w ich rozwiązywaniu. Jednocześnie chcą oni współczesnym językiem wypowiedzieć naukę Chrystusa i pokazać światu jakim On był. Trudno więc byłoby przemilczeć Jego naukę o ubóstwie. Kościół ma obowiązek głosić Ewangelię ubogim. Celem upodobnienia się do Chrystusa, powinien iść do ubogich, tak jak Chrystus, który ukazuje się światu w postaci przynoszącego zbawienie ubogim²¹. Chcąc mieć właściwe pojęcie ubóstwa Kościoła trzeba najpierw w rozważaniu sięgnąć do życia i nauki Chrystusa.

1. PRZYKŁAD ŻYCIA I NAUKA JEZUSA O UBÓSTWIE

Tytuł, stosownie do tego co pisze św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich*, uwzględnia najpierw życie a potem naukę Chrystusa o ubóstwie²².

A. Przykład życia Jezusa z Nazaretu

Dość liczne zapowiedzi, jakie uczynił dla ubogich Bóg w Starym Testamencie, realizują się z nastaniem pełni czasów. Wspomnienie starotestamentalnej teologii ubóstwa ukazuje się w Nowym Testamencie wyraźnie w hymnie *Magnificat*, gdzie Maryja sławi Boga za okazanie swego miłosierdzia nad biednymi, których wywyższył i nasycił dobrami²³. Treść tych słów jest oparta na prorocztwie Izajasza, które mówi o mającym przyjść Mesjaszu i jego czynach²⁴.

Z nastaniem pełni czasów Syn Boży rodzi się na świecie, by go odkupić. Samo przyjście Zbawiciela na ziemię w stajni betlejemskiej jest

²¹ KK, n. 8.

²² „Pierwszą książkę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i nauczał od początku...” (Łk 1,1).

²³ Łk 1,53; P.-M. de la Croix OCD: *Marie et la pauvreté évangélique*. Paris 1964 s. 69—80.

²⁴ Iz 35,5; 61,1.

najwyższym dowodem umiłowania przezeń ubóstwa²⁵. Do tego dochodzi rodzaj życia, jaki wybrał Chrystus. Ofiara ubogich, złożona przez Maryję, przy obrzędzie poświęcenia pierworodnego w świątyni²⁶, ucieczka do Egiptu²⁷ i ubogi dom w Nazarecie wyraźnie świadczą o ubóstwie²⁸. Razem z Józefem, opiekunem swoim, jako syn cieśli, zarabia na życie. W Nazarecie przygotowuje się w cichości, pokorze i ubóstwie do pracy misyjnej²⁹. Spełniają się wreszcie słowa Izajasza proroka: „Duch pański nade mną, ponieważ mnie namaścił, abym ubogim niósł dobrą nowinę”³⁰. Tymi słowami zaczyna Jezus swoją działalność mesjańską i głosi Ewangelię ubogim. W działalności publicznej nawiązuje do tego samego proctwa, gdy na potwierdzenie swego posłannictwa odpowiada wysłannikom Janowym, którzy pytali czy jest tym, który miał przyjść³¹.

Chrystus nie troszczy się o jedzenie, ani ubranie, ale głosi niestrudzenie prawdę o przyjściu Królestwa Bożego na ziemię. Nie myśli nawet o stałym mieszkaniu, by gdzieś odpocząć. Oto, co słyszymy z ust samego Chrystusa na temat swojego zamieszkania: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzieby mógł głowę wesprzeć”³². Wolny od troski zdobywania dóbr tej ziemi trwa aż do śmierci³³.

Wszystkie te fakty są prawdziwe i posiadają wielkie znaczenie. By jednak tajemnicę ubóstwa Chrystusa zrozumieć w całej pełni, trzeba sięgnąć tam, gdzie ono się uzewnętrzniło najbardziej. Tym najwyższym punktem uzewnętrzniającym ubóstwo Chrystusa w jego całkowitej realizacji jest śmierć na krzyżu. Znaczenie misterium ubóstwa najlepiej przedstawił św. Paweł, i idący w ślad za nim Ojcowie soborowi wykazując, że Chrystus wypełnił swoje dzieło zbawcze w ubóstwie i prześladowaniu³⁴. Powyższe twierdzenie ma podstawy w dwóch cytatach ze św. Pawła: jeden z listu do Filipian 2,6-8, gdzie wskazuje Chrystusa jako wzór pokory i uniżenia aż do śmierci krzyżowej; drugi z listu drugiego do Koryntian 6,8, w którym przywołuje Koryntian, by naśladowali tego, „który będąc bogaty dla was stał się ubogi, aby was ubóstwem swoim ubogacił”. Postawa Chrystusa pozostanie niezastąpionym przykładem, któremu wszyscy chrześcijanie powinni się poddawać³⁵. Bogaty w przywileje Chrystus chciał stać się ubogim i wziąć udział z nami we wszystkich następstwach grzechu, aż do śmierci krzyżowej włącznie. Tę pełność ubóstwa przyjął nie dla siebie samego, lecz ze względu na ludzi, których chciał wybawić z grzechów i okazać im dowód najwyższej miłości³⁶.

²⁵ J. Dupont: *Die Kirche und die Armut*. W: *De Ecclesia*. Opr. zb. T. I. Freiburg 1966 s. 314.

²⁶ Łk 2,23-24.

²⁷ Mt 2,13-15.

²⁸ Mt 13,55; por. P.-M de la Croix, *iw.* s. 92—117.

²⁹ Tamże, s. 118—119.

³⁰ Mk 10,23; Łk 9,25; 12,5 nn.

³¹ Mt 11,4; Łk 7,22; Iz 35,5 nn; 61,1.

³² Mt 8,19-20.

³³ Szczegółowa analiza tego zagadnienia jest ujęta przez J.M.R. Tillard: *Le salut mystère de pauvreté. La Vie Spirituelle* 111 (1694) s. 707—728.

³⁴ J. Dupont, *iw.* s. 316.

³⁵ Szczegółową analizę tych dwu tekstów pod kątem ducha ubóstwa przeprowadza J. Dupont, *iw.* s. 318—341.

³⁶ Tamże, s. 315.

B. Nauka Chrystusa o ubóstwie

a. Wartość dóbr doczesnych dla człowieka

Wśród wypowiedzi Chrystusa kazanie na górze jest jakby programem Jego działalności. Problemem szczególnym występującym w tym programie jest duch ubóstwa. Moralno-ascetyczną naukę swoją rozpoczyna Chrystus od słów: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”³⁷. Słowa te wypowiada Chrystus do wszystkich, którzy Go słuchają, dlatego obowiązują one również wszystkich Jego wyznawców. Ubóstwo, o jakim mówi Zbawiciel w kazaniu na górze, to nie rezygnacja z dóbr materialnych, które są potrzebne do rozwoju życia ludzkiego, ale rezygnacja z nadmiernego poszukiwania osobistych korzyści, jakie te dobra przynoszą. Takie wyrzeczenie się świadczy o większej ufności, jaką pokłada człowiek w Bogu niż w dobrach ziemskich. Nie można być przywiązanym do bogactw jednocześnie i służyć Bogu³⁸. Chrystus piętnuje błędne pojęcia, jakie posiadało wielu współczesnych Jemu żydów, że dobra ziemskie są oznaką większego umiłowania przez Boga i stąd obfitsze błogosławieństwo w ich pomnażaniu³⁹. Nie piętnuje Zbawiciel bogactw materialnych jako takich, bo one są potrzebne dla każdego człowieka. Dobra te są dane po to przez Boga, by człowiek, używając ich, mógł się rozwijać i doskonalić wszystkie swoje naturalne uzdolnienia kierując je ku dawcy życia. Sam Chrystus zresztą ucząc Apostołów modlitwy wskazuje najpierw na uwielbienie Boga, a potem dodaje prośbę „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”⁴⁰. Zbawiciel poleca modlić się do Ojca o pokarm na każdy dzień, bo wie dobrze, że żyjąc na ziemi człowiek, musi korzystać z tych dóbr, które świat posiada, by zachowując życie fizyczne wzbogacać duszę w wartości nieprzemijające, i niezniszczalne⁴¹. Chrystus będąc wśród ludzi korzysta z pomocy, jakiej Mu udzielają, ale potępia z całą stanowczością chciwość i nadmierną troskę o dobra tego świata, które są często zdobywane kosztem krzywdy ludzkiej⁴². To zaś bardziej pogrąża człowieka w doczesności niż kieruje go do Boga, podczas gdy Ojciec Niebieski wie czego mu potrzeba⁴³. Chrystus bierze udział w ucztach u bogatych ludzi ale podkreśla, że nie bogactwa, tylko ustosunkowanie się do nich może człowiekowi dać zbawienie, gdy nie szuka w nich ostatecznego szczęścia, albo — potępienie, gdy serce swoje pogrąży w dobrach tej ziemi⁴⁴.

b. Przywiązanie do bogactw a zjednoczenie duszy z Bogiem

Tym, którzy dobra doczesne uważają za swoje ostateczne szczęście, opowie Chrystus przypowieść o bogaczu i Łazarzu. Bogacz lekceważy biednego Łazarza i nie daje mu wsparcia. Łazarz po śmierci otrzymuje

³⁷ Mt 5,3.

³⁸ Łk 16,13; Mt 6,24.

³⁹ P. Grelat: La pauvreté dans L'Écriture Sainte. *Christus* 31 (1961) s. 306—310.

⁴⁰ Mt 6,11.

⁴¹ Mt 6,19; 6,21.

⁴² Łk 12,15; 1 Tm 6,9.

⁴³ Mt 6,25-34.

⁴⁴ Łk 7,36 nn; 14,7-14.

nagrodę w niebie, a bogacz karę w piekle⁴⁵. Na tym przykładzie chce Jezus wykazać, jak nadmierna troska o zdobywanie dóbr prowadzi często do znieczulenia serca na sprawy wyższe. Nic więc dziwnego, że tak postępujących ostrzega Chrystus mówiąc: „Jak trudno tym, którzy mają bogactwa wejść do Królestwa Bożego”⁴⁶. Z posiadania obfitych dóbr ziemskich rodzi się często pycha, chęć do odbierania honorów, chciwość i zdzierstwo⁴⁷. To wszystko powoli staje się przyczyną utraty nieba, o czym świadczy przypowieść o ewangelicznym bogaczu. Zbawiciel wskazuje człowiekowi na większe wartości niż ziemskie, których nikt nie zabierze, a są nimi skarby niebieskie dla duszy⁴⁸. Jakby streszczeniem tych wszystkich przestróg jest dobitne zdanie Chrystusa: „bo co za pożytek człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy szkodę poniósł”⁴⁹. W myśl nauki Chrystusa bogactwa są okazją do zapomnienia o swojej duszy i o Bogu, o którego cześć człowiek powinien najwięcej dbać. Dlatego więc wzywa wszystkich do oderwania serca od dóbr ziemskich i praktykowania ducha ewangelicznego ubóstwa. Nie bogactwa są złe, ale zajęcie wobec nich postawy przez człowieka jest złe, nie widzi on bowiem poza dobrami materialnymi ludzi, których może skrzywdzić przekreślając często całkowicie miłość bliźniego i szczęście wieczne. Mając to na względzie Chrystus gani taką postawę i wskazuje na wyższe wartości, jakimi są cześć Boga i uświęcenie duszy⁵⁰. Tych zaś wartości nie osiągnie człowiek, jeśli będzie myślał tylko o bogactwach materialnych.

c. Wartość społeczna ewangelicznego ubóstwa

Chrystus, nauczając o duchu ubóstwa, podkreśla również jego wartość społeczną. Nie jest On zwolennikiem biedy, ale miłuje nędzarzy i pragnie uwolnić ich od niej. Szczególną miłość okazuje ubogim, którzy ze względu na niesprawiedliwość ludzką są ubogimi. Głosi ustawicznie potrzebę wspierania biednych i sam stara się, z tego co ma, udzielać jałmużny, aby przyjść im z pomocą. Wniosek taki możemy wyciągnąć ze słów Judasza mówiącego o olejku, którym Magdalena skrapiała nogi Chrystusa, że należało go raczej sprzedać i dać pieniądze ubogim⁵¹. Judasz był skarbnikiem kolegium apostołskiego, dlatego i ten nakaz dawania jałmużny otrzymał od swego nauczyciela. Przez nakaz dawania jałmużny chce Chrystus złagodzić los krzywdzący ubogich i wyrwać ich z nędzy materialnej. Obowiązek udzielania jałmużny z tego, co zbywa stawia Chrystus jako przykazanie⁵². O opiekę nad ubogimi będzie pytał na sądzie ostatecznym, gdzie bowiem każdy kubek wody podany potrzebującemu w imię Jego nie pozostanie bez nagrody⁵³. Tym więc, którzy mają dobra tego świata, chce Jezus przez nakazanie dawania jałmużny dopomóc do zachowania ducha ewangelicznego ubóstwa.

⁴⁵ Łk 16,19 n.

⁴⁶ Łk 6,24; Mt 19,23-26.

⁴⁷ Mt 23,25.

⁴⁸ Mt 6,19.

⁴⁹ Mt 4,8; Łk 8,2; 10,38; Mk 14,3-9.

⁵⁰ Mk 10,23; Łk 9,25; 12,5 nn.

⁵¹ Mt 26,8-9.

⁵² J. Dupont, jw. s. 319; J.L. Tyot: Sur la parabole de l'intendant infidèle, *Christus*. 24 (1959) s. 500—504.

⁵³ Mt 10,42; 6,1-4.

d. Ubóstwo całkowite jako droga pewna do doskonałości

Dla tych, którzy chcą być doskonałymi, poleca Chrystus zupełne wyrzeczenie się dóbr ziemskich, by ściślej zjednoczyć się z Bogiem, zdając się całkowicie na Jego Opatrzność. Przez to bardziej upodobnią się do Syna Człowieczego, który stał się ubogim będąc bogatym. Takiego ogolenia wymaga Jezus od młodzieńca szukającego doskonałego życia: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź i pójdź za Mną”⁵⁴. Dzięki takiemu wyrzeczeniu się dóbr doczesnych człowiek z łatwością może oddawać się sprawom Bożym i ma pewność uświęcenia duszy. Takie ubóstwo jest jednak czynem dobrowolnym i nie obowiązuje ono wszystkich.

Dwojakiego więc ubóstwa Chrystus wymaga w swojej nauce. Wszyscy, którzy chcą osiągnąć żywot wieczny muszą mieć ducha oderwania się od dóbr doczesnych; ci zaś, co chcą być doskonałymi winni posunąć się dalej, aż do zupełnego wyrzeczenia się.

W związku z powyższym interesujące jest pytanie: jakie ubóstwo obowiązuje najbliższych uczniów Chrystusa, to jest tych, którym powierza część swego własnego posłannictwa.

C. Wymagania Chrystusa stawiane najbliższym uczniom

Już w pierwszych swoich pouczeniach, jakie kieruje Chrystus do Apostołów wysyłanych na próbną misję, spotykamy napomnienie do praktyki ubóstwa i zaufania Bogu. „Nie przyjmujcie do swych trzosów pieniędzy ani złotych, ani srebrnych, ani miedzianych. Nie bierzcie na drogę ani torby, ani dwóch sukien, ani butów, ani laski. Bo wart jest robotnik swej strawy”⁵⁵. Chrystus stawia wyraźnie wymagania uczniom, by przepowiadali Ewangelię bez oglądania się za zapłatą.

Według Marka natomiast uczniowie nie powinni ze sobą zabierać niczego oprócz laski i sandałów: „Ani chleba, ani torby podróżnej, ani pieniędzy w trzosie, ani dwu sukien”⁵⁶. Myśl istotna w każdej z tych wersji prawie jednakowo ukazuje następujące żądanie Chrystusa: zdać się należy całkowicie na Opatrzność Bożą, nie troszcząc się o rzeczy nawet najbardziej niezbędne i pamiętać o nagłym nakazie w głoszeniu Ewangelii. Stąd konieczność poparta zwyczajem wschodnim, zdjęcia tuniki i sandałów kępujących łatwość poruszania się⁵⁷. Uczeń Chrystusa miał więc od samego początku poświęcić się całkowicie głoszeniu Ewangelii. Nawet jego troska o to, co jest konieczne do życia, nie powinna być przeszkodą w wypełnianiu misji, jaką otrzymał od Nauczyciela. Nadejście chwila, gdy Jezus zapyta uczniów swoich, nawiązując do tych pouczeń, czy im czego było brak, kiedy spełniali swoje zadanie głoszenia Ewangelii⁵⁸. Chrystus w swoich przyrzeczeniach okazuje się wierny. Należało Mu jednak zaufać i zdać się na Niego całkowicie. W związku z tymi ostrymi wymaganiami Piotr stawia pytanie Chrystusowi, co otrzymają

⁵⁴ Łk 18,23.

⁵⁵ Mt 10,9-10; Łk 9,3-5.

⁵⁶ Mk 6,9.

⁵⁷ K. Romaniuk: *Il timore di Dio nella theologia di San Paolo*. Brescia 1967 s. 31.

⁵⁸ Łk 22,35.

Jego uczniowie za wyrzeczenie się dóbr ziemskich? Chrystus wyjaśnia, że otrzymają stokroć więcej i życie wieczne odziedziczą⁵⁹. Ważniejszą więc rzeczą jest głoszenie Ewangelii, niż uprawianie roli, mieszkanie z rodzicami, braćmi, a nawet posiadanie własnych dzieci. Ten, kto to wszystko opuści, by iść za Nim, otrzyma obfitą zapłatę w niebie⁶⁰. Nie wynika stąd, by Jezus zakazywał uczniom posiadać cokolwiek z rzeczy materialnych. Olbrzymi jednak nacisk kładzie na nieprzywiązywanie się do dóbr tego świata, a wolność od nich jest ułatwieniem w poczynaniach apostołskich. Wśród instrukcji apostołskich znajduje się i taka zanotowana przez Mateusza: „Gdziekolwiek przyjdziecie, do miasta albo do wsi, wywiedźcie się, kto tam jest godny i u niego zostańcie dopóki nie wyjdziecie”⁶¹. Pouczenie wydawałoby się zbyt łatwe, ale ma ono głęboki sens. Oto, co Chrystus chciał przez to powiedzieć uczniom swoim: Będziecie wchodzić do miast albo do wsi, w których nikogo nie znacie, może się zdarzyć, że przyjmie was człowiek ubogi. Skoro zaś po kilku dniach chcielibyście się przenieść na lepsze, przestronniejsze miejsce, nie poddawajcie się pokusie. Zostańcie w tym domu, aż do waszego wyjścia, ze względu na miłość bliźniego oraz potrzebę pełniejszego oddania się pracy apostołskiej⁶². Zresztą treść analogicznego nakazu u św. Łukasza usuwa wszelkie wątpliwości⁶³.

Apostoł ma prawo do tego, by dano mu utrzymanie za spełnienie swojego posłannictwa, „bo godzien jest robotnik zapłaty swojej”⁶⁴. Nie wolno mu jednak głoszenia Ewangelii uważać za źródło dochodów. Dobrej Nowiny, którą przekazuje, nie otrzymał za pieniądze, ale darmo i dlatego darmo ma ją przekazywać⁶⁵. Chrystus, stawiając tak wysokie wymagania uczniom swoim, nie pozostawia ich bez odpowiedzi; źródłem utrzymania ma być dla nich to, co przed nimi położył⁶⁶.

Z powyższych wskazań wynika, że Chrystus w sposób kategoryczny żąda od swoich uczniów ducha ubóstwa, który będzie im pomocą do większej miłości swego Mistrza i sprawniejszego głoszenia Ewangelii.

2. NAUKA APOSTOŁÓW O UBÓSTWIE EWANGELICZNYM

Uczeniowie podobnie jak i Chrystus w pouczeniach swoich zwracają uwagę na ewangeliczny duch ubóstwa. Święty Piotr stara się o to, by starsi gmin byli wychowani w duchu ubóstwa, bezinteresowności i gościnności. Piętnuje chciwość i troskę starszych nad gminą tylko ze względu na zyski⁶⁷.

Podobnie Paweł nie mało miejsca poświęca sprawie stosunku sługi Bożego do dóbr materialnych. Instrukcje Pawłowe są utrzymane w tym samym duchu, co i Chrystusowe. Mówią one o niebezpieczeństwach bogactwa dla życia wiecznego oraz społecznej roli ewangelicznego ubóstwa.

⁵⁹ Mt 19,27-30.

⁶⁰ Mt 19,21; Łk 14,33.

⁶¹ Mt 10,11.

⁶² R. Schrachenburg: Gottes Herrschaft und Reich. Freiburg 1961 s. 95.

⁶³ Łk 10,5.

⁶⁴ Łk 10,7.

⁶⁵ Mt 10,8.

⁶⁶ Łk 10,7-8.

⁶⁷ 1 P 5,3; 4,9.

W liście pierwszym do Tymoteusza czytamy: „Mając natomiast pożywienie i odzienie, i dach nad głową, bądźmy z tego zadowoleni. A ci co się chcą bogacić, wpadają w pokusę i zasadzkę oraz w liczne pożądliwości nierozumne i szkodliwe, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie”⁶⁸. Trudno dobitniej przedstawić skutki nadmiernego przywiązania się do rzeczy materialnych. Nie potrzebne zdają się być komentarze do ostrzeżenia św. Pawła: „korzeniem wszelkiego zła jest chciwość”⁶⁹. Dla tego powodu żaden biskup nie powinien być chciwy⁷⁰, i żaden pieniądza⁷¹. Nikomu też nie radzi pokładać ostatecznych nadziei w bogactwie⁷². Napomina Paweł wszystkich, by poprzestawali na tym, co posiadają, a unikali chciwości⁷³. Potrzeby zaś materialne, jakie dręczą chrześcijanina, ma każdy powierzać Bogu w modlitwie i dziękczynnej prośbie⁷⁴. Postawa chrześcijanina ma być przepojona ewangelicznym duchem ubóstwa, który zachowa on wówczas, gdy zdobywając rzeczy materialne będzie pamiętał, że jakby ich nie nabywał, a korzystając z nich, jakby ich nie używał⁷⁵.

Specjalnym zagadnieniem w działalności apostołów, a zwłaszcza św. Pawła, jest rola ewangelicznego ducha ubóstwa w życiu społecznym. Piętnując chciwość i ubieganie się o rzeczy ziemskie wskazuje Apostoł Narodów na obowiązek troski o ubogich⁷⁶. Wszyscy uczniowie Chrystusa pamiętają o ubogich w Jerozolimie i spieszą im z pomocą. Wysyłają Pawła i Barnabę zbierać jałmużnę dla nich. Paweł spełnia swoje zadanie wskazując gminom chrześcijańskim na motyw ich ofiarności, którym jest eschatologiczne wyczekiwanie przyjścia Chrystusa Pana⁷⁷. Przedkłada im wzór samego Chrystusa, który dla nas stał się ubogi, by nas ubóstwem swoim ubogacić⁷⁸. Podając ten motyw wzywa gminy do datków dla tych, którzy cierpią niedostatek⁷⁹. Ci, którzy te dobre uczynki spełniają, mają czynić je z miłości ku Bogu i bliźnim, a nie z wyrachowania⁸⁰. By one miały prawdziwą wartość, powinien chrześcijanin spełniać je ochotnie i z weselem⁸¹. Takich bowiem oznaczy Pan znamieniem, jak czytamy w Apokalipsie⁸², a ubóstwo ich obdarzy bogactwem szczęścia wiecznego⁸³.

3. UBOSTWO EWANGELICZNE W ŻYCIU APOSTOŁÓW I GMIN APOSTOLSKICH

Ucniowie pomni na żywe słowa Chrystusa starają się w pełni realizować Jego naukę. Żyją z tego, co otrzymają od ludzi wierzących. Nie bio-

⁶⁸ 2 Tm 6,8-10; 1 Tm 3,3.

⁶⁹ 1 Tm 6,10.

⁷⁰ 1 Tm 3,3; W. Lock: A Critical and exegetical commentary an the Pastoral Epistles. Edinburg 1924 s. 331.

⁷¹ Tt 1,7.

⁷² 1 Tm 17,19; 1 Kor 6,9; Ef 5,5.

⁷³ Hbr 13,5.

⁷⁴ Flp 4,6.

⁷⁵ 1 Kor 7,30.

⁷⁶ Ga 2,10.

⁷⁷ J. Dupont, jw. ss. 332 nn.

⁷⁸ 2 Kor 8,9.

⁷⁹ 2 Kor 8,14-15.

⁸⁰ Hbr 13,9-10.

⁸¹ Rz 12,8.

⁸² Ap 2,9.

⁸³ Ap 13,16.

raż zapłaty za głoszoną naukę. Wobec człowieka chromego spotkanego w świątyni Piotr oświadcza: „Nie mam srebra ni złota, ale co mam, to ci daję”⁸⁴. Najwięcej dowiadujemy się o ubogim życiu św. Pawła. Nie jeden sukces w pracy apostołskiej zawdzięcza Paweł nie tylko głoszonej, ale rzetelnie praktykowanej przez siebie cnotie ubóstwa. Ubóstwo było najskuteczniejszą bronią w walce z pseudoapostołami⁸⁵. Oni nie byli zdolni zdobyć się na takie wyrzeczenie, jakie uczynił Paweł. Była to cnota tym większa, iż Paweł sam wspomina o uznanym przez Chrystusa prawie apostoła do wynagrodzenia za misyjne trudy⁸⁶. Zarabiał na utrzymanie przez wyrabianie namiotów⁸⁷. To pozwoliło mu być wolnym od wszystkiego, by być na posługi wszystkich⁸⁸. Mógł bez poczucia żadnej przesady pisać do Tessaloniczan, że nie był dla nich ciężarem, gdy głosił naukę Bożą, bo sam zarabiał na chleb⁸⁹. Kiedy pisze drugi raz, to samo przypomina i zachęca do naśladowania. Rozdział dwudziesty pierwszy listu do Koryntian poświęca wspomnieniom zarobkowej pracy i mówi o prawie apostoła do wynagrodzenia za misyjną pracę. Z tego jednak nie korzysta tylko dlatego, by nie stawiać przeszkód Ewangelii Chrystusowej⁹⁰. Żegnając się ze starszymi w Efezie powiada, że nie tylko nie posiadał, lecz nawet nie pożądał nigdy srebra, złota lub czyjejkolwiek szaty⁹¹. Niepożądanie rzeczy materialnych tego świata było u Pawła tylko aspektem negatywnym jego gorącego pragnienia rzeczy niebieskich, będących przedmiotem chrześcijańskiej nadziei⁹². Z pomocy materialnych swoich wiernych korzystał Paweł wyjątkowo. Ten przywilej, jak sam określa, mieli tylko Filipianie⁹³. Nawet i to uważa za coś wyjątkowego. W liście do nich św. Paweł wyraża wdzięczność zapewniając, że za nic sobie poczytuje dobra tego świata, a mimo to ma wszystko i to w obfitości⁹⁴.

Mając tak głęboki przykład przeżywanej nauki Chrystusa pierwsze gminy starają się upodobnić do Zbawiciela i Jego uczniów. Niektórzy wierni sprzedawali swoje dobra, by przez zupełne wyrzeczenie się ich łatwiej mogli zdążyć do Królestwa Niebieskiego. Z miłości ku Chrystusowi i bliźnim ci, co byli bogaci, sprzedawali dobra swoje i obdzielali nimi wszystkich według tego, ile kto potrzebował⁹⁵. Nie było dzięki temu między nimi nikogo w niedostatku⁹⁶. Jako przykład autor Dziejów Apostolskich podaje Józefa, przez uczniów Chrystusa zwanego Barnabą, lewitę rodem z Cypru, który sprzedał swoją rolę i przyniósł pieniądze składając je u stóp Apostołów⁹⁷. Ze względu na wzrastające potrzeby Apostołowie polecają wybrać diakonów, by ci zajęli się sprawa-

⁸⁴ Dz 3,6.

⁸⁵ K. Romanuk, jw. s. 40.

⁸⁶ 1 Kor 9,7-8.

⁸⁷ Dz 18,1-3.

⁸⁸ 1 Kor 9,7-8.

⁸⁹ 1 Tes 2,9.

⁹⁰ 2 Tes 3,7-9.

⁹¹ 1 Kor 9,12; Dz 20,33-35.

⁹² Dz 20,33. J. Dupont: Discours de Milet. Testament pastoral de Saint Paul. Paris 1962 s. 301.

⁹³ Tamże, s. 293; Flp 4,5.

⁹⁴ Flp 4,18.

⁹⁵ Dz 2,44.

⁹⁶ Dz 2,44 nn.

⁹⁷ Dz 4,32.

mi charytatywnymi w gminie chrześcijańskiej. Nie było oczywiście obowiązku wynikającego z nauki Chrystusowej, aby wszyscy musieli oddawać dobra na rzecz gminy. Jednak chrześcijanie pamiętając o niebezpieczeństwach dla duszy z posiadania dóbr doczesnych i ubiegania się o nie, chętnie dobra swoje oddawali, by stać się doskonałymi. Przestrzegano ściśle, żeby do wspólnej kasy oddawać wszystko, jeśli ktoś zdecydował się oddać swoje posiadłości na rzecz gminy, jak świadczy o tym wypadek Ananiasza i Safiry⁹⁸. Nie chodziło w owym wypadku oczywiście o przymus wspólnoty dóbr; lecz o uczciwość i prawdę. Do tych zaś, którzy zatrzymywali swoje dobra, nie przekazując ich gminie, Paweł mówi, by dawali jałmużnę dla innych i nie pokładali jedynej nadziei w bogactwie⁹⁹.

Gminy Pawłowe w świecie hellenistycznym miały trochę inny charakter niż gmina jerozolimska. Życie wspólne nie było w nich tak rozwinięte, jak w Jerozolimie. Tych właśnie posiadających dobra ziemskie Paweł napomina, by pamiętali o ubogich, tak jak on z pilnością się starał¹⁰⁰. Przez troskę o ubogich będą mogli upodabniać się do Chrystusa, który mówił: „więcej jest szczęścia w dawaniu aniżeli w braniu”¹⁰¹.

Przez rzetelne praktykowanie wskazań Ewangelii pierwsze gminy chrześcijańskie żyły w głębokiej miłości ku Bogu i bliźnim. Tak, jak wówczas, i dziś Kościół chce być zgodny z nauką swojego Mistrza i chce Go światu okazać takim, jakim On był w całej pełni. Nic więc dziwnego, że nawiązuje do życia i nauki Chrystusa i Apostołów oraz studiuje wprowadzenie w czyn wskazań przez pierwotne gminy borykające się z trudnościami podobnymi do współczesnych¹⁰².

II. INTERPRETACJA TEOLOGICZNA EWANGELICZNEGO UBÓSTWA NA PODSTAWIE DOKUMENTÓW SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Kościół jako społeczność żyjąca na ziemi, aby istnieć, działać i rozwijać się, musi mieć środki ku temu potrzebne. Dlatego to obok dóbr duchowych posiada i dobra ziemskie. Oczywiście zasadniczym posłaniem Kościoła jest głoszenie nauki Chrystusa. Nie zajmuje się on sprawami materialnymi swoich członków, jako takimi, należą one bowiem do państwa, które ma obowiązek dopilnowania, by wszyscy jego obywatela mieli co jeść, gdzie mieszkać i nie cierpieli nędzy. Rola więc państwa w sprawach ziemskich jest jego właściwym zadaniem i Kościół w te sprawy nie ingeruje¹⁰³. Zabiera głos dopiero wtedy, gdy widzi krzywdę społeczną, niesprawiedliwe rozdzielanie dóbr ziemskich, do których wszyscy proporcjonalnie mają równe prawa¹⁰⁴.

⁹⁸ Dz 4,36-37.

⁹⁹ Dz 5,1-11.

¹⁰⁰ 1 Tm 6,17; Ga 2,10.

¹⁰¹ Dz 20,33-35.

¹⁰² J. Dupont, jw. s. 314.

¹⁰³ Jan XXIII: Encyclica *Pacem in terris*, jw. n. 56.

¹⁰⁴ Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (= KDK). Sobór Watykański II, jw. n. 71.

1. INTERPRETACJA TEOLOGICZNA DOKTRYNY EWANGELICZNEJ O UBÓSTWIE
W ZNACZENIU STOSUNKU CZŁOWIEKA DO DÓBR DOCZESNYCH

Żyjąc w doczesności Kościół szuka przyszłego i trwałego „miasta”¹⁰⁵. W doczesności jednak potrzebuje pomocy materialnej do głoszenia swojej misji. Obowiązek dostarczania tej pomocy materialnej nakłada na wszystkich swoich członków. Nie ma jednak zasklepiac się w gromadzeniu bogactw, ale wolno mu ich używać na cele konieczne do wypełnienia swojego posłannictwa. Po raz pierwszy od długich stuleci Kościół na soborze występuje jako nie posiadający władzy państwowej, ani potężnego państwa, lecz jako Kościół ubogich, aby zastanowić się w świetle Ewangelii, co do niego należy¹⁰⁶.

Na temat godziwości posiadania przez Kościół dóbr doczesnych i o sposobie korzystania z nich wypowiada się Sobór Watykański II w Dekrecie *O posłudze i życiu kapłanów*¹⁰⁷. Przed soborem wymieniano zawsze trzy powody, dla których wolno było Kościołowi posiadać dobra doczesne. Są nimi: organizacja kultu Bożego, odpowiednie utrzymanie duchowieństwa i dzieł miłosierdzia¹⁰⁸. Sobór Watykański II wymienia jeszcze jeden powód więcej, a mianowicie realizację dzieł świętego apostołstwa¹⁰⁹.

Co dotyczy kultu, świat chrześcijański do ostatnich lat nie tylko, że nie gorszył się pięknnością i bogactwem budynków kościelnych, lecz przeciwnie myślał, iż nie ma nic dostatecznie pięknego dla Boga. Taka była między innymi myśl św. Jana Vianney, proboszcza z Ars. Przedmiotem skandalu były jedynie zasoby zdobywane wymuszaniem lub środkami nielegalnymi. W każdym razie byłoby niesłuszne oskarżanie Kościoła, iż był niewierny Chrystusowi, kiedy pobudował wspaniałe bazyliki dzięki ofiarności wiernych¹¹⁰. Z drugiej strony należy pamiętać, że ważniejszą sprawą jest sam człowiek. Trzeba stale sobie przypominać, że istnieją biedni w Kościele, którzy umierają z głodu. Oni to przecież przedstawiają żywego Chrystusa, którego należy dostrzec i okazać miłosierdzie tym, których on miłuje. Dla owych nieszczęśliwych, gdy zachodzi potrzeba, należy poświęcić to, co dla kultu chwilowo może być zbyt cenne. Św. Jan Chryzostom powiada bardzo ostre zdanie: „Dlaczego masz zajmować się ozdabianiem ołtarza, skoro Chrystus sam jest bez odzieży”¹¹¹. Nie można zarzucić owemu świętemu, by nie doceniał powagi kultu. Wypowiada to wyraźnie, że każdy biedny jest Chrystusem, który jest głodny, odczuwa zimno i który czeka na nasze miłosierdzie. O odpowiednim utrzymaniu duchowieństwa i akcji miłosierdzia będzie mowa niżej.

Element czwarty, na który Ojcowie soboru zwracają uwagę, a mianowicie realizacja dzieł świętego apostołstwa, jest również ważny. Zda-

¹⁰⁵ Hbr 13,14.

¹⁰⁶ P. Regamey: *La pauvreté depuis vingt ans. La Vie Spirituelle* 111 (1962) s. 417.

¹⁰⁷ Dekret o posłudze i życiu kapłanów (= DK). Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje. Poznań 1968 n. 17.

¹⁰⁸ A. Zychliński: *Rozważania filozoficzno-teologiczne*. Warszawa 1959 s. 549.

¹⁰⁹ DK, n. 17.

¹¹⁰ A. Ancel, jw. s. 20.

¹¹¹ Cytuję za A. Ancel, jw. s. 21.

niem ich Kościół powinien mieć dobra doczesne, by szybciej prawda Boża dotarła do tych, co jej jeszcze nie znają, nawróconych zaś trzeba ciągle umacniać, by trwając przy Chrystusie nie sprzeniewierzyli się Jemu. Ojcowie soborowi nakazują nawet popierać wszystkie akcje apostołskie tak modlitwą, jak i ofiarami. Sobór poleca biskupom, by w sposób roztropny wyznaczali zbiórkę raz do roku na cele apostołstwa, a zwłaszcza na cele społecznych środków przekazu ułatwiających rozkrzewianie prawdy Chrystusowej. Podobnie nakazuje popieranie organizacji, które starają się rozwijać i ulepszać te środki w zależności od potrzeb katolickiego świata¹¹². Duchownym i świeckim, którzy pracują w dziele rozkrzewiania wiary, Ojcowie soborowi nakazują szczególną troskę o ich utrzymanie. Tak samo zaleca sobór popierać instytucje, które powstały w celach apostołstwa.

Kościół wie, że jedynie Bóg, któremu służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom serca ludzkiego. Nie znaczy to, by Kościół nie uznawał dóbr doczesnych i lekcewał je, przeciwnie, uznaje ich wartość i autonomię. Przez autonomię w sprawach doczesnych Kościół rozumie to, że rzeczy stworzone cieszą się własnymi prawami i przedstawiają wartości, które człowiek ma poznawać, przyjmować i porządkować¹¹³. Wszystkie bowiem rzeczy z samego faktu, że są stworzone przez Boga, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, który człowiek musi uznać i uszanować¹¹⁴. Każdy człowiek winien miłować rzeczy tego świata, bo stworzone są przez Boga i ze względu na Boga winien je miłować. Powinien ich używać, jako środka do osiągnięcia życia wiecznego. Wszystkie dobra materialne ma widzieć jako spływające z ręki Bożej i jako takie przyjmować. Ojcowie soborowi, określając naukę Kościoła o stosunku do dóbr doczesnych kładą nacisk na to, by człowiek dziękował za te dobra Bogu, który nam je daje i korzystał z nich w duchu ewangelicznego ubóstwa, czyli w wolności od przywiązania się do nich¹¹⁵. Katolikom żyjącym w świecie poleca sobór, aby angażowali się czynnie w sprawy tego świata i korzystali z dóbr materialnych z tym zastrzeżeniem, by w przywiązaniu do nich zachowali należyty umiar¹¹⁶. W myśl zalecenia św. Pawła „wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży”¹¹⁷.

Oczekiwanie „nowej ziemi” nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać do zapobiegliwości, aby uprawiać tę ziemię, na której wzrasta ciało nowej rodziny ludzkiej. Jednak człowiek ma przy tym pamiętać, że zawsze to wszystko powinien traktować nie jako cel ostateczny, ale jako środek do niego¹¹⁸.

Mówiąc o dobrach materialnych i o stosunku Kościoła do nich nie można pominąć nauki soboru o wytworach współczesnej kultury technicznej. Przyczyniają się przecież one do ułatwienia życia ludzkiego, zwiększenia dobrobytu oraz ułatwiają ludziom większy kontakt między

¹¹² Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli. Sobór Watykański II, jw. n. 17.

¹¹³ KDK, n. 36.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ 1 Kor 3,22-23.

¹¹⁸ KDK, n. 57.

sobą. Kościół przyjmuje z radością zdobycze techniczne, ale równocześnie przestrzega przed zbyt dużym zaufaniem do nich. W kulturze bowiem technicznej widzi pewne niebezpieczeństwo. Dumny ze swej twórczości człowiek i ufny zbyt w wynalazki współczesne może ulec pokusie uważania siebie za samowystarczalnego i nie będzie dążył do wyższych rzeczy¹¹⁹.

Postęp ludzki będący wielkim dobrodziejstwem dla człowieka przynosi ze sobą nie małą pokusę zburzenia prawdziwego porządku wartości. Jeśli zaś ten porządek w hierarchii wartości zostanie wywrócony pomiesza się dobro ze złem. Wówczas poszczególni ludzie i ich grupy zwracać będą większą uwagę na swoje korzyści materialne, zapominając o bliźnich, którzy są biedni i często cierpią skrajną nędzę¹²⁰.

Postęp techniczny ma zmierzać ku temu, by wszystkim mieszkańcom na ziemi było łatwiej żyć. Pan Bóg bowiem daje talenty człowiekowi, by je rozwijał i zdobywał nowe, jak wskazuje ewangeliczna przypowieść¹²¹. Chrześcijanie mają z dóbr materialnych uczynić sobie przyjaciół dla zdobycia nieba przez skuteczną pomoc ubogim i to nie tylko tanim kosztem, w postaci nikłej jałmużny, lecz troską, by innym też nie brakowało chleba i dóbr ogólnoludzkiej kultury¹²². Kościół żyjący w ciągu wieków w różnych warunkach, posługiwał się również dorobkiem różnych kultur, ażeby zbawcze orędzie Chrystusa rozpowszechnić swym przepowiadaniem wśród wszystkich narodów¹²³. Ze zdobyczy techniki może on korzystać i rzeczywiście korzysta dziś, podobnie jak czynił to przez wieki całe. Idąc z misją Chrystusa na świat, ma używać środków ubogich. Wielu bowiem ludzi, jak wspomniał kardynał J. Frings na sesji Soboru Watykańskiego II, „zarzuca przepych Kościołowi, jego wystawność zewnętrzną, jaką prezentuje, miejsce jakie wydaje się oddawać honorom, pieniądзом, klasom posiadającym, łącznie z aktami kultu!”¹²⁴. To według niego jest rzeczywistą przeszkodą w ewangelizacji biednych i mas robotniczych, którzy myślą, iż nie ma dla nich miejsca w Kościele. Można by się zgodzić z powiedzeniem kardynała Fringsa z tym zastrzeżeniem, że jakichkolwiek Kościół będzie używał środków, to najważniejszy będzie zawsze duch ożywiający jego wiernych. Gdy środki będą nawet bogate, ale wykorzystywane rzeczywiście dla rozszerzenia Ewangelii i nieść będą pomoc dla biednych, jak nakazuje Chrystus, wtedy z pewnością pomagać będą a nie hamować Dobrej Nowiny¹²⁵. Problem używania środków bogatych czy biednych jest rzeczą ważną, ale i względną. Każda bowiem epoka ma swoje spożycie na dobra materialne i inne potrzeby. W zależności więc od stanu materialnego danego kraju i społeczeństwa Kościół winien dopasować do nich środki swego oddziaływania i poziom życia swego duchowieństwa¹²⁶. Korzystając ze środków materialnych i technicznych, musi pamiętać, by zachować ducha ewangelicznego ubóstwa. Nie może wyko-

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Tamże, n. 26.

¹²¹ Mt 25,14-30.

¹²² J. Tyot: Sur la parabole l'intendant infidèle. *Christus* 24 (1959) s. 500—504.

¹²³ KDK, n. 44.

¹²⁴ Cytuję za Y. Congar: Pour une Eglise servante pauvre. Paris 1963 s. 147.

¹²⁵ P. Regamey: La pauvreté et l'homme d'aujourd'hui. Paris 1963 s. 239.

¹²⁶ Y. Congar, jw. s. 8.

rzystywać bogactw tylko dla swoich własnych wygod, wyniosłości, i chęci panowania. Te bowiem nadużycia są tak często powodem zahamowania aktywności rozszerzania się Ewangelii i mogą być prawdziwą bolączką Kościoła. Ufając Bogu i uznając postęp ludzki, który może nieść szczęście ludziom, Kościół przestrzega swe dzieci by nie upodobniali się do tego świata¹²⁷, mianowicie do tego ducha „próżności i złości, który aktywność ludzką skierowaną ku służbie Bogu i człowiekowi przemienia w narzędzie grzechu”¹²⁸.

Tak więc Kościół, aby spełnić swoją misję, musi być wolny od tego wszystkiego, co przeszkadzałoby mu w głoszeniu nauki Chrystusa. Ma być ubogi, bo swoim ubóstwem na wzór Chrystusa pociągnie wszystkich ubogich na tej ziemi i prędzej Dobrą Nowiną może wśród nich zaszczepić. Bogatym tego świata przez swą postawę do dóbr doczesnych wskaże, że nie w bogactwie, ale w Bogu jedynie należy mieć nadzieję, jeśli chcemy być podobni do wzoru naszego życia — Jezusa Chrystusa — i osiągnąć zbawienie wieczne.

2. INTERPRETACJA TEOLOGICZNA DOKTRYNY EWANGELICZNEJ O UBÓSTWIE W ZNACZENIU RAD EWANGELICZNYCH

A. Kościół naśladowcą ubogiego Chrystusa.

Ubóstwo, do którego wezwany jest Kościół, to nie tyle sprawa ascezy czy metody misyjnej lecz część integralna objawienia Chrystusa o sobie, a więc kwestia z natury swej teologiczna. Normą najwyższą dla Kościoła jest upodobnić się do swego założyciela, gdyż Kościół prowadzi dalej na ziemi Jego dzieło zbawienia. Kościół ma więc objawiać Go światu tak, jak On sam się objawił.

Ludzie żyjący w świecie patrząc na oblicze Kościoła powinni widzieć w niczym niezafałszowany obraz oblicza Chrystusa z Nazaretu¹²⁹. Jak tajemnicy Kościoła nie można rozpatrywać w oderwaniu od tajemnicy Chrystusa, tak i ubóstwo Kościoła nie może mieć innego uzasadnienia poza wzorem Chrystusa¹³⁰.

Kościół jest najwierniejszą oblubienicą Chrystusa, dlatego musi kroczyć Jego drogą. Musi wyrzec się każdej chwały i wszelkiego bogactwa na ziemi, gdyż zrezygnował z nich Chrystus. Musi się starać bezustannie, by dosięgnąć wszelkiej ludzkiej nędzy, szczególnie cierpiących, ubogich, grzeszników¹³¹. Zbawienie świata nie dokona się przez aktywizm angażujący Kościół w sprawy doczesne, ale przez uduchowanie świata. To zaś uduchowanie wymaga zawsze wierności, umartwienia i ofiary. Dla tej przemiany wewnętrznej w Kościele potrzebny jest duch ubóstwa i miłości¹³².

¹²⁷ KDK, n. 37.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ J. Dupont: *L'Eglise et pauvreté*. W: *L'Eglise de Vatican II*. T. II. Paris 1966 s. 342. M. J. Le Gillon: *Missions et pauvreté*. Paris 1964 s. 35.

¹³⁰ KK, n. 8.

¹³¹ J. Dupont, *iw.* s. 373.

¹³² Tamże.

Przez ubóstwo ewangeliczne z miłości ku Bogu człowiek wyznaje swą całkowitą zależność od Niego, swe dobrowolne uniezależnienie się od wszelkiego posiadania czysto ludzkiego. Jego ubóstwo staje się bogactwem, bo Chrystus ubogi żyje w duszy ubogiego. Godnością takich ubogich jest to, że uobecniają Boga, Chrystusa ubogiego¹³³. Ewangeliczny duch ubóstwa, jak i inne błogosławieństwa, niczego nie nakazują. Jest to po prostu zachęta do pełnego życia Bożego — wezwanie do szczęścia z łaską Bożą¹³⁴. One, a zwłaszcza duch ubóstwa, ułatwiają wzlot duszy człowieka ku Bogu i pomagają odnaleźć Królestwo Boże.

B. Rady ewangeliczne pomocą w poszukiwaniu Królestwa Bożego

Natura Królestwa Bożego wymaga wymiany rzeczy doczesnych na wartości wieczne. Trzeba wszystko sprzedać, by nabyć drogocenną perłę i skarb ukryty¹³⁵. Aby zyskać życie trzeba je najpierw stracić: kto nie jest gotów na utratę ziemskiego życia, ten naraża na niebezpieczeństwo swe życie we wieczności¹³⁶. Kto chce być uczniem Chrystusa i iść za Nim, ten musi zaprzeć się samego siebie i podjąć się niesienia własnego krzyża¹³⁷. Musi uwolnić się od trosk o rzeczy tego świata i żyć całkowicie ufnością w Opatrzność Bożą, zajmując się szukaniem Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego¹³⁸.

Chrystus głosi możliwość mniej lub więcej doskonałego posłuszeństwa Jego słowom i szukaniu Królestwa Bożego. Jedni wyrzekają się wszystkiego, co jest sprzeczne z wolą Ojca i z miłością, chcąc wraz z Chrystusem wejść do Królestwa Bożego. Są to ci, którzy zachowują przykazania¹³⁹. Kto zaś chce doskonale iść za Chrystusem, musi duchem oderwać się od tego wszystkiego, co ściśle nie należy do tego Królestwa, a szukać wyłącznie dóbr niebieskich, idąc w sposób zdecydowany i całkowicie za Chrystusem¹⁴⁰.

Chrystus nie podaje, jakby się wydawało, dwóch paralelnych dróg, ani dwóch sposobów dojścia do doskonałości. Mówi raczej z jednej strony o jakimś nieodzownym minimum, koniecznym do zachowania z Nim łączności i wejścia do Królestwa. Tym minimum jest właśnie zachowanie przykazań¹⁴¹. Chrystus nie poprzestaje na tym, lecz z drugiej strony zachęca do doskonałego sposobu włączenia się w nowy porządek rzeczy i nową formę bytu w przywróceniu Królestwa; podając go jednak, jako pewien ideał i jako radę. Powstaje pytanie, czym te rady są dla naszego życia wewnętrznego?

Rady ewangeliczne są jedynie narzędziami w dążeniu do doskonałości, lecz nie są ani konieczne, ani nawet lepsze od innych środków¹⁴². Nie pomniejsza w niczym wielkości rad ewangelicznych stwierdzenie,

¹³³ A. Lefevre: La pauvreté chretienne. *Christus* 24 (1959) s. 451—463.

¹³⁴ J. d'Arc: Heureux les pauvres. *La Vie Spirituelle* 96 (1957) s. 115—126.

¹³⁵ Mt 13,43-46.

¹³⁶ Mt 16,24.

¹³⁷ Tamże.

¹³⁸ Mt 6,33; Łk 12,31; Mt 10,35 nn.

¹³⁹ Mt 19,17. L. Alvarez: En tierra extrana. Madrid 1959 s. 71—85.

¹⁴⁰ Mt 19,21. J. Bonsirven: Le régime de Dieu. Paris 1957 s. 92.

¹⁴¹ L. Alvarez, jw. s. 71.

¹⁴² G. Thils: Nature et spiritualité du clergé diocésain. Paris 1946 s. 373.

że nie zawierają one doskonałości, lecz są doborowymi środkami w rękach tych, którzy do niej dążą. Podobnie też twierdzi św. Tomasz zakładając, że rady są konieczne do doskonałej praktyki miłości, lub co na jedno wychodzi, do doskonałego pełnienia przykazania miłości¹⁴³.

Tak więc rady ewangeliczne pełnią funkcję środków. W miarę wzrastania doskonałości duszy, rośnie ich forma, jako skutek działania doskonałej miłości¹⁴⁴. One sprawiają również i to, że usuwają możliwe przeszkody w osiąganiu doskonałości. Ponadto świadczą o najgłębszym zakorzenieniu się w duszy człowieka nadprzyrodzonej rzeczywistości¹⁴⁵.

Ze słów Chrystusa wypowiedzianych do młodzieńca nie można wyprowadzać wniosku, że przykazania są dla wszystkich a rady mają charakter wskazań nie obowiązujących. Słowa te jednak oznaczają przejście od dawnego porządku, którego przykazania młodzieniec zachowywał, do porządku nowego, mesjańskiego, który Chrystus proponuje nie myśląc go narzucać siłą. Tak więc rady ewangeliczne przedstawione wszystkim chrześcijanom oznaczają orientację, którymi winien kierować się każdy, kto chce żyć jako dziecko Boże¹⁴⁶. Są wprawdzie nadobowiązkowe, lecz nie ma ważniejszego przykazania nad miłość, a właśnie rady ułatwiają wypełnienie tego przykazania. Każdy winien posiadać wewnętrzną gotowość do pełnienia rad ewangelicznych, czyli ducha tych rad.

Od tych, którzy chcą całkowicie i doskonale należeć do Królestwa Bożego, Chrystus nie wymaga nic więcej niż od innych, pragnących do niego wejść. Wymaga od nich raczej całkowitości i wypełnienia do końca głównych warunków, które wszystkich obowiązują¹⁴⁷.

Zatem duch wyrzeczenia się dóbr doczesnych, ufność w Opatrzność Bożą, ofiara ze siebie i pójście za Chrystusem są nieodzowne, aby wejść do Królestwa Bożego¹⁴⁸. Jest to warunek, który wszystkich obowiązuje, by ukształtować odpowiednią dyspozycję wewnętrzną duszy według stopnia możliwości każdego wyznawcy.

Wszyscy uczniowie Zbawiciela powinni posiadać ubóstwo duchowe, w sensie braku przywiązania do dóbr doczesnych. Jałmużna jest znakiem i następstwem tego wewnętrznego oderwania, istotnego dla wszystkich członków Królestwa; kto nie jest bałwochwalczo poddany dobrom materialnym, ten udziela jałmużny z niekoniecznych dla niego zasobów materialnych.

Duch ubóstwa realizują w pełni ci, stosunkowo nieliczni, którzy osiągają tak daleko posunięte oderwanie od dóbr materialnych, że mogą poświęcić się całkowitemu właściwemu dla Królestwa Bożego życiu miłości. Okazują oni ideał nie zawsze osiągalny przez wszystkich ze względu na obowiązki rodzinne czy społeczne¹⁴⁹.

¹⁴³ Thomas de Aquino: Summa Theologiae p. II-2 q. 189 a. 1 i 5.

¹⁴⁴ J. Ch. Nicolas: Directoire des superieurs. Paris 1948 s. 25.

¹⁴⁵ A. Ortega: La vida religiosa como vida esencialmente consagrada. Madrid 1960 s. 236.

¹⁴⁶ P. R. Hayen: Une antropologie Chrétienne. W: Eglise et pauvreté, jw. s. 106 nn.

¹⁴⁷ J. Bonsirven, jw. s. 92.

¹⁴⁸ Łk 14,16-33.

¹⁴⁹ J. Bonsirven, jw. s. 112.

C. Rady ewangeliczne jako pomoc w miłowaniu Boga

Oprócz wyrzeczeń, aspektów negatywnych, Chrystus ukazuje aspekty pozytywne nowego życia chrześcijanina, które polega na całkowitym naśladowaniu Chrystusa i uczestnictwie w nieskończonej miłości Bożej. Ta miłość staje się normą i stałą zasadą życia chrześcijańskiego, podobnie jak Chrystusa¹⁵⁰. Kto pragnie w sposób doskonały starać się o Królestwo Boże powinien porzucić wszelkie inne starania i nieprzerwanie szukać Królestwa Bożego, spodziewając się od Opatrzności wszystkiego, i to w nadmiarze. Gdy kto się wyrzekł wszystkiego, aby się skupić wyłącznie na miłości, wówczas zdarza się niekiedy, że wkrótce ta sama miłość zobowiąże go do zajęcia się sprawami dla niej porzuconymi. Wtedy nie będzie on szukać ich dla nich samych, ale jedynie dla zawartej w nich miłości; będzie to czynił zawierając całkowicie Opatrzności Bożej, która wie najlepiej, czego nam potrzeba. Dlatego właśnie należy „stracić własne życie” na tym świecie, to znaczy oderwać się od wszystkiego i zająć się jedynie osiągnięciem miłości. Kto bowiem rzeczywiście traci życie dla jej pozyskania, ten je rzeczywiście zdobywa¹⁵¹.

Królestwo Boże, miłość dzieci Bożych, jest perłą i skarbem. Aby tę doskonałą miłość uzyskać, trzeba wszystko sprzedać. Kto nie wyrzeka się wszystkich dóbr, nie może być uczniem Chrystusa¹⁵². Życie odznaczające się tak całkowitą i wyłączną miłością jest właśnie doskonałością Królestwa Bożego, doskonałym życiem chrześcijańskim i ewangelicznym. Podanie kubka świeżej wody z miłości do Boga, będzie wynagrodzone jako akt miłości¹⁵³, która może się wyrazić nawet oddaniem życia za bliźniego; to stanowi pełną doskonałość miłości a nie jest tylko już koniecznym warunkiem pozostania w Królestwie Bożym i zbawienia.

Tak wyjaśnia uczniom Chrystus sens wydarzenia z bogatym młodzieńcem. Podobnie interpretuje św. Tomasz¹⁵⁴, a za nim Ojcowie soborowi¹⁵⁵. Akwinata twierdzi, że zachowanie bogactw, zwłaszcza wraz z przywiązaniem do nich, nie da się pogodzić z miłością nadprzyrodzoną. Zachowanie bogactwa bez przywiązania się do niego może się godzić z miłością. Może bowiem istnieć prawdziwa doskonałość bez zewnętrznej praktyki rad, nie może istnieć bez ducha tych rad¹⁵⁶.

Całkowite zaś oderwanie się od dóbr ziemskich i rzeczywiste wyzbycie się ich w miarę możliwości jest nieodzownym warunkiem doskonałej miłości¹⁵⁷.

Rady ewangeliczne przyjęte dobrowolnie, stosownie do osobistego powołania każdego człowieka, są pomocą do oczyszczenia serca i do wolności duchowej, która łatwiej może wyzwalać żar miłości do Chrystusa. Z miłością do Chrystusa będzie łączyła się również miłość do bliźnich.

¹⁵⁰ Mt 22,35-40; Mk 12,28; Lk 10,25-28.

¹⁵¹ G. Spicq: *Agapé dans le Nouveau Testament*. T. II. Paris 1959 s. 81.

¹⁵² Lk 14,33.

¹⁵³ Mt 19,21.

¹⁵⁴ Thomas de Aquino, jw. q. 181 a. 1.

¹⁵⁵ KK, n. 43.

¹⁵⁶ Tamże, n. 46.

¹⁵⁷ O. P. Garrigou-Lagrangé: *Ku doskonałości kapłańskiej*. Tł. K. Majdański. Poznań 1958 s. 115.

W przeciwieństwie do dóbr duchowych, dobra materialne dzielą ludzi, gdyż nie mogą one należeć do wielu jednocześnie¹⁵⁸. Wielu ludzi nie może posiadać jednocześnie i całkowicie tego samego domu, pola itp. a stąd płyną często niezgody, kłótnie i wojny. Przeciwnie dobra duchowe, jak prawda, cnota, nawet Bóg, mogą należeć do wielu jednocześnie i całkowicie; wielu może posiadać tę samą cnotę itd. Duch tego oderwania jest konieczny dla chrześcijanina, aby mógł dobrze rozumieć właściwe znaczenie prawa własności indywidualnej, zamiast go nadużywać będzie miał otwarte serce na potrzeby bliźnich uboższych w zasoby materialne¹⁵⁹. Jest faktem, że ten kto ma duszę ubogiego jest łagodny. Nie narzuca się innym i nie pragnie nad innymi panować. On ich rozumie i mimo nawet błędów, jakie czynią, nie potępia ich, lecz przyjmuje ich takimi, jakimi są. Stara się żyć w pokoju ze wszystkimi¹⁶⁰. Dzieje się tak dlatego, że gdy bogactwo czyni człowieka niewolnikiem rzeczy i odcina od innych ludzi, przeszkadza kochać¹⁶¹, to ubóstwo ewangeliczne, przeciwnie, jest aktem miłości, która nas odrywa i uwalnia od niższych rzeczy celem bezgranicznego oddania się Bogu. Być ubogim to wiedzieć, że wszystko się otrzymało i być gotowym wszystko dać.

Tajemnica ubóstwa jest w swej głębi tajemnicą miłości Bożej, miłosiernej i współczującej, której Kościół staje się narzędziem.

Kościół na Soborze Watykańskim II przedstawia do naśladowania ubóstwo Chrystusa ubogiego, mając na uwadze głównie zbawienne skutki tej postawy dla miłości bliźniego. Widać to wyraźnie z tekstów biblijnych, które przytacza, by ubóstwo uzasadnić. Ubóstwo Chrystusa uczy chrześcijan zapomnienia o sobie, strzeże ich od wszystkich form egoizmu i pozwoli na prawdziwe miłowanie bliźnich¹⁶².

III. NIEKTÓRE PRZEJAWY EWANGELICZNEGO UBÓSTWA W ŻYCIU KOŚCIOŁA W ŚWIETLE UCHWAŁ SOBÓRU WATYKAŃSKIEGO II

1. AKCJA CHARYTATYWNA KOŚCIOŁA

Nieodłącznym składnikiem szerzenia dobrej Nowiny od samego zarania Kościoła była materialna pomoc dla ubogich. Działalność ta stanowi w Kościele jakby osobne i bardzo ważne przykazanie płynące z miłości Boga z całego serca, a bliźniego jako samego siebie¹⁶³. Przykazanie to wzmacnia mistyczna identyfikacja Chrystusa ze swymi wyznawcami: „coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”¹⁶⁴. Po tej miłości jednych chrześcijan ku drugim mają poznać wszyscy, że są oni uczniami Chrystusa¹⁶⁵.

¹⁵⁸ Tenże: Trzy okresy życia wewnętrznego. T. II. Poznań 1962 s. 140.

¹⁵⁹ Tamże, s. 141—142.

¹⁶⁰ A. Ancel: Dans la perspective du Concile. W: L'Eglise des pauvres. Paris 1965 s. 304—305.

¹⁶¹ L. J. Suenens: L'Eglise en état de mission. Bruges 1958 s. 80—81.

¹⁶² KK, n. 8. J. Dupont, jw. s. 350.

¹⁶³ Dekret o apostołstwie świeckich (= DA). Sobór Watykański II, jw. n. 8.

¹⁶⁴ Mt 25,40.

¹⁶⁵ Mt 25,35-40.

Kościół od samego początku istnienia łączy z wieczerzą eucharystyczną braterskie agapy, by okazać, że cały jest zjednoczony wokół Chrystusa więzami miłości. Tak też chrześcijanie nieustannie rozpoznają się w tym znaku miłości. Dzieło miłosierdzia, jako płynące z miłości ku bliźniemu uboższemu, bierze Kościół za swe własne prawo i zadanie. Dlatego to wskazują Ojcowie soborowi, że akcja miłosierdzia dziś winna obejmować wszystkich ludzi i wszystkie krytyczne sytuacje, w jakiej się mogą oni znaleźć¹⁶⁶. Wszędzie tam gdzie znajdują się cierpiący głód i pragnienie, którym brak jest odzienia i dachu nad głową, lekarstw, pracy, nauki, możliwości do życia prawdziwie ludzkiego; wszędzie, gdzie ludzie są nękani chorobą i nieszczęściem, cierpią wygnanie lub więzienie, miłość chrześcijańska winna ich szukać i znaleźć, aby wesprzeć ich swą czułą troskliwością i aby dać im potrzebny ratunek¹⁶⁷. Każdy chrześcijanin świadczący miłosierdzie ma działać z czystej intencji. Dając bliźniemu pomoc materialną, ma wiedzieć, że daje to Chrystusowi. Poszukiwanie własnej chwały czy korzyści może narażać wszelką akcję charytatywną na podejrzenia¹⁶⁸. Idąc za stwierdzeniem soborowym można powiedzieć, że sensem pieniądza, w którym wyraża się bogactwo doczesne, jest umożliwienie człowiekowi ujawnienia i wzrastania w miłości bliźniego. Miłość bliźniego jest wartością transcendentną, której należy wszystko podporządkować¹⁶⁹. Taka właśnie miłość Zbawiciela ku ludziom nadaje sens ubóstwu Betlejemu i Nazaretu, kolegium apostoelskiemu i pierwotnych chrześcijan.

Z dóbr, które Kościół sam posiada, ma obowiązek dawać potrzebującym, jeśli zachodzi tego potrzeba. O akcji charytatywnej Kościoła mówią dekrety soborowe. Ich uchwały dotyczą czasów współczesnych. Sobór nakazuje najpierw, by w każdej parafii ludzie zamożniejsi wspomagali uboższych. Wszyscy są bowiem członkami jednej wspólnoty chrześcijańskiej dlatego los ubogiego nie może być dla nikogo obojętny. Może się wydawać rzeczą dziwną, że na terenie danej parafii żyją ludzie bogaci, którzy są zamknięci jakby w pewnego rodzaju getcie i zdają się nie wiedzieć, że wokół nich jest wiele skrajnej biedy. Znajomości zawierają tylko z podobnymi sobie; nie przeto dziwnego, że nie orientują się, jak wielu jest biednych braci, którym oni właśnie powinni pomóc. Każdy człowiek winien spostrzegać potrzeby bliźniego, jak samego siebie, dbać o zachowanie jego życia i środki do jego godziwego prowadzenia się, aby się nie stać czasem naśladowcą bogacza ewangelicznego nie troszczącego się o los Łazarza¹⁷⁰. Cena godności ludzkiej dziś wzrasta. Prawa i obowiązki osoby dziś mają charakter powszechny, pewny i nienaruszalny. Dlatego należy każdemu udostępnić to, czego potrzebuje do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego, a więc: wyżywienie, odzież, mieszkanie, wykształcenie¹⁷¹.

Parafie bogatsze w diecezji mają myśleć nie tylko o swoich potrzebach, ale także o tych parafiach, które są biedniejsze, często nie ze swo-

¹⁶⁶ Jan XXIII: *Encyclica Mater et Magistra*. AAS 53 (1961) s. 402.

¹⁶⁷ Tamże, s. 404.

¹⁶⁸ DA, n. 8.

¹⁶⁹ L. M. de saint Joseph: *Le Mistère du Christ pauvre*. Bruges 1964 s. 102.

¹⁷⁰ KDK, n. 27.

¹⁷¹ Tamże, n. 26.

jej winy, ale ze złego położenia czy też z niesprawiedliwego podziału dóbr. Pomoc w diecezji między parafiami winna leżeć na sercu biskupom — rządcom tej diecezji. W tym celu Ojcowie soborowi polecają, by powstawały rady diecezjalne mające za zadanie wspomaganie Kościoła w zakresie akcji charytatywnej¹⁷².

Poszczególne diecezje nie mogą się zasklepiać w sobie, ale powinny mieć przed oczyma potrzeby innych diecezji, które również są częstkami wielkiego organizmu Kościoła. Mają starać się łagodzić przez ofiarnosć w miarę swoich możliwości wszelkiego rodzaju klęski, jakie dotykają inne diecezje, lub kraje¹⁷³. Sobór przypomina biskupom, by w powszechnym braterstwie miłości świadczyli chętnie pomoc innym Kościołom, zwłaszcza sąsiednim i potrzebującym, na wzór pierwotnych gmin chrześcijańskich. Jako rzecz bardzo wskazaną, polecają Ojcowie soborowi, utworzyć w tym celu organizację w Kościele powszechnym, której zadaniem byłoby popieranie krajów cierpiących niedostatek¹⁷⁴. Na te cele polecają Ojcowie Soboru zbierać i rozdzielać darowizny. Takie zbiórki mają się odbywać w całym Kościele, nawet w jakiś dowolnie obrany dzień, lecz nie w sposób szablonowy i sztuczny. Ofiarnosć ma płynąć z ducha miłości ku potrzebującym, bądź w diecezji, bądź w kraju czy na świecie¹⁷⁵. Wprawdzie ludzkość nigdy jeszcze nie obfitowała w tak wielkie bogactwa, możliwości i potęgę gospodarczą, a mimo to wielu cierpi głód i nędzę materialną¹⁷⁶. Ojcowie soborowi widząc te nierówności wzywają narody i państwa bogatsze do pomocy biedniejszym narodom. Mają one poważny obowiązek pomagać tym narodom, które jeszcze są ubogie. W umowach handlowych mają kierować się dobrem uboższego kraju¹⁷⁷. Ojciec niebieski zaś chce, abyśmy we wszystkich ludziach widzieli i upatrywali Chrystusa — Brata i skutecznie ich miłowali zarówno słowem, jak i czynem. Konfrontując nierówności w bogactwach narodów świata, Kościół wskazuje na zasady sprawiedliwości w podziale dóbr tej ziemi, do których wszyscy mieszkańcy globu mają równe prawa. Niesprawiedliwości zapobiec może tylko poszukiwanie dobra wspólnego, a nie własnych wygórowanych korzyści¹⁷⁸. Kościół zawsze uczył o sprawiedliwym podziale dóbr materialnych, bo każdy człowiek ma prawo do takiego ich posiadania, by mu starczyło nie tylko do życia, ale też do zachowania godności należytej istocie ludzkiej. Ci, którzy nie przykładają się do wcielenia tej zasady w życie, kosztem własnego dobrobytu, nie służą na miano chrześcijan¹⁷⁹. Nawet nieraz należy obniżyć własną stopę życiową, by móc skutecznie pomagać potrzebującym jednostkom, lub narodom materialnie uboższym¹⁸⁰.

¹⁷² DA, n. 26.

¹⁷³ Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele. Sobór Watykański II, jw. n. 6.

¹⁷⁴ KK, n. 23; KDK, n. 90.

¹⁷⁵ KDK, n. 98.

¹⁷⁶ Tamże, n. 8.

¹⁷⁷ Tamże, n. 66; F. Russo: La pauvreté les transformations économiques et sociales du monde moderne. *Christus* 24 (1959) s. 487—499.

¹⁷⁸ F. Roustang: Des laïcs parlent de pauvreté. *Christus* jw. s. 253.

¹⁷⁹ R. Augustine: Poverty, Peace, and Personal Holiness. *Cross and Crown* 17 (1965) s. 162—171.

¹⁸⁰ KDK, n. 69.

Z powyższych rozważań, opartych o teksty soborowe, nasuwa się spostrzeżenie, że Kościół, praktykując ducha ubóstwa, nie może zapominać o akcji miłosierdzia. Miłosierdzie okazywane bliźniemu przez dawanie mu tego, co jest mu konieczne do życia, świadczy o nieprzywiązywaniu większej wagi do dóbr ziemskich i o nie wynoszeniu nad miłość bliźniego ubogiego, w którym mamy widzieć obraz Chrystusa. Dlatego to dobra, jakie Kościół posiada, uważa nie tyle za własne, ile wspólne, by wszystkim przyniosły należyty pożytek¹⁸¹.

Cały Lud Boży — a biskupi słowem i przykładem mają w tym przewodzić — wedle sił powinien przynosić ulgę cierpiącym w naszych czasach nędzę materialną. Tę pomoc powinni chrześcijanie okazywać w imię miłości bliźniego, każdemu bliźniemu, nie tylko z dóbr zbywających, ale i jemu potrzebnych, gdy zachodzi konieczność. Chrystus właśnie we współczesnym świecie woła w ubogich pełnym głosem o miłość swoich wyznawców¹⁸². „Niech więc nie będzie zgorszeniem dla ludzi fakt, że niektóre narody, w których często większość obywateli szczyci się imieniem chrześcijańskim, opływają w dostatek dóbr, podczas, gdy innym brak koniecznych rzeczy do życia i trapi je głód, choroby i bieda wszelaka. Chwałą bowiem i świadectwem Kościoła jest duch ubóstwa i miłości”¹⁸³.

W każdej sytuacji życiowej można i należy żyć duchem ubóstwa, bo ubóstwo przejawia się w najrozmaitszych formach, we wszystkich okolicznościach życia. Należy przyjąć po chrześcijańsku takie życie, jakie Bóg w miłości swojej przeznaczył nam w obecnej chwili, i przez które nas zbawia, czy to w warunkach ubogich, czy w dostatku. Właściwie rzecz biorąc, wszyscy w jakiś sposób jesteśmy ubodzy i bogaci. Przyjając to wszystko, co życie niesie, w duchu nadprzyrodzonym — to w pewnym sensie praktykować ubóstwo ewangeliczne. Może być w tej dziedzinie stały postęp, występujący wówczas, gdy człowiek zgadza się we wszystkim z wolą Bożą, a zwłaszcza skoro okazuje gotowość dzielenia się z innymi tym co posiada, okazując miłość jaką winni mieć między sobą chrześcijanie. Tego wymaga autentyczna miłość. Mamy być ubodzy w posiadaniu a bogaci w ubóstwie¹⁸⁴. By doprowadzić do takiego pojęcia życia chrześcijańskiego należy nauczyć wiernych korzystania z dóbr doczesnych. Trzeba ich wychowywać od najmłodszych lat do miłości każdego człowieka i dobroczynności, a nie do egoizmu, który się często przejawia we wzajemnych stosunkach ludzi. Na skutek takiego wychowania każdy dorosły człowiek będzie umiał żyć we wspólnocie i odczuwać to, czego ona potrzebuje. W każdej okoliczności życiowej będzie umiał chętnie wspomagać, stosownie do swych możliwości, hojnym sercem znajdujących się w potrzebie¹⁸⁵. Na to może zdobyć się tylko ten, kto ocenia dobra doczesne według ich prawdziwej wartości, to znaczy jako środki do osiągnięcia życia wiecznego. Obowiązek pouczenia, jak należy korzystać i oceniać dobra doczesne, sobór nakłada na biskupów. Oni to ma-

¹⁸¹ Tamże, n. 88.

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ Zagadnienie to szeroko rozpracowuje F. Roustaing: *Devenir plus pauvre. Christus*, jw. s. 505—518.

¹⁸⁴ DA, n. 31.

¹⁸⁵ KK, n. 23.

ją uczyć Lud Boży miłości do całego Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, a szczególnie zaś do Jego ubogich, strapionych i tych, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości¹⁸⁶. Nauczycielką tego wychowania, w jaki sposób chrześcijanin ma korzystać z dóbr doczesnych i ze zdobyczy technicznych, ma być każda rodzina chrześcijańska. W niej dzieci łatwiej się wdrażają do właściwego pojmowania porządku rzeczy. Do ich dusz w sposób naturalny przenikają formy i sposoby wypróbowane korzystania z dóbr materialnych, zdobyczy techniki i innych form kultury ludzkiej¹⁸⁷. Pasterze owczarni Chrystusowej mają obowiązek naświetlać wiernym i ciągle przypominać o doniosłych zagadnieniach dotyczących posiadania, wzrostu i należytego rozdziału dóbr materialnych, by we wszystkim panował ewangeliczny duch ubóstwa¹⁸⁸.

Korzystając z tych środków, biskupi i kapłani mają zmierzać i prowadzić przez słowo i przykład do zbawienia całą rodzinę ludzką¹⁸⁹. Ideał i cel chrześcijańskiego przepowiadania zrealizuje się łatwiej, gdy każdy zrozumie głęboki sens religijny ewangelicznego ubóstwa, jaki nadał mu Chrystus. Do tego jednak trzeba się wprawiać i wychowywać¹⁹⁰.

2. DOBRA DOCZESNE W ŻYCIU I PRACY KAPŁAŃSKIEJ

A. Postawa kapłana wobec dóbr doczesnych

Kapłani nie mogą być sługami Chrystusa, jeśli nie będą rozdawcami innego życia niż życie ziemskie. Nie mogą jednak służyć ludziom, jeżeli pozostaną obcymi ich życiu i warunkom, w jakich oni się znajdują. Sama ich posługa w specjalny sposób wymaga by, żyjąc wśród świata, nie upodobniali się do niego¹⁹¹. Muszą posiadać pewien zasób dóbr materialnych, by żyć i pracować. Wszystko jednak, cokolwiek posiadają, nie może przedstawiać dla nich większej wartości, niż sprawy wieczne.

Chrystus uczynił ideał ubóstwa jednym z wielu przywilejów Królestwa Bożego. Tym duchem sam żył, a ci, którzy Go reprezentują, winni jak najlepiej naśladować i w tym względzie swego Mistrza¹⁹².

Z dóbr doczesnych kapłani mogą korzystać w tych celach, dla których wolno posiadać dobra doczesne Kościołowi¹⁹³. To stwierdzenie soborowe, określając postawę kapłana w stosunku do dóbr doczesnych, podaje zasadniczą prawdę, że dobra ziemskie nie są ani celem, ani umiłowaniem kapłana, a ich rola w jego życiu jako środków utrzymania jest ściśle określona i ograniczona. Kapłan nie może mieć równej troski o bogactwa ziemskie i niebieskie, bo dwom panom niepodobna służyć. Żyjąc na ziemi wśród społeczności wiernych, kapłani mają prawo do posiadania dóbr doczesnych i mogą ich używać do godziwego utrzymywania¹⁹⁴. Do-

¹⁸⁶ KDK, n. 12; nr 61.

¹⁸⁷ Tamże, n. 12.

¹⁸⁸ DSP, n. 3.

¹⁸⁹ R. Oeschlin: La communauté de pauvres de Jésus Christ. *Le Vie Spirituelle* 111 (1964) s. 667 nn.

¹⁹⁰ Rz 12,2; DK, nr 17.

¹⁹¹ J. Guliot: Pauvreté de Jesus Christ. *Christus* jw. s. 438.

¹⁹² DK, jw.

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ E. Suhard: *Le Prêtre dans la cité*. Paris 1949 s. 40.

bra ziemskie same w sobie nie zasługują na potępienie. Wprawdzie kapłan opuszcza świat ale nie po to, by stronić od obcowania z ludźmi i potępiać wartości ziemskie, lecz żeby uzyskać pełną wolność dzieci Bożych wobec dóbr stworzonych. Będzie ich odtąd używał, jakoby nie używając. Taka postawa będzie dla niego niejednokrotnie Kalwarią, ale i weselem. Porzucając wszystko odnajdzie wszystko w Bogu, który przez Syna swego powiedział „już was nie będą zwał sługami, ale przyjaciółmi moimi”¹⁹⁵. Od chwili przyjęcia święceń kapłańskich kapłan ma obowiązek ściśle łączyć się z Bogiem. To On jest dla swego sługi częścią i dziedzictwem, a nie dobra ziemskie i chwała tego świata¹⁹⁶. Kapłan ma widzieć cały sens swojego wyrzeczenia nie w ubóstwie samym dla siebie, ale ze względu na Tego, który będąc bogaty stał się dla nas ubogi, aby swoim ubóstwem nas wzbogacić. Jedyne dla Niego jest sens spalać się w gorliwości, wyzbywając się tego, co ziemskie, a wzbogacać się tym, co trwałe i wieczne¹⁹⁷.

Apostołowie łaski i przebaczenia powinni poświęcić się całkowicie zbawianiu dusz ludzkich, zapominając o tym co przemijające i nietrwałe. Ojcowie soborowi nakładają na kapłanów obowiązek tłumaczenia wier-nym, by umieli używać dóbr ziemskich zgodnie z nauką Zbawiciela. Nie tylko słowem mają to czynić, ale zwłaszcza przykładem swojego życia¹⁹⁸. Oni to przede wszystkim mają dobrze zrozumieć znaczenie wartości ziemskich i właściwie oceniać dobra doczesne. Żyjąc w społeczności uczą się pielęgnowania wartości ludzkich i szanowania dóbr stworzonych jako darów Bożych, jednak mają zawsze pamiętać, że nie są z tego świata¹⁹⁹. Takie nastawienie do bogactwa i posiadania dóbr materialnych przyczyni się do uniknięcia nadmiernej troski o dobra ziemskie i chęci bogacenia się. Uwrażliwi mocniej kapłana na głos Boży, jakiego przede wszystkim ma słuchać on w życiu codziennym²⁰⁰. Wprawdzie dobra ziemskie są potrzebne do utrzymania i rozwoju osobowego człowieka, ale kapłani muszą je widzieć i oceniać w świetle wiary, „by móc dojść do właściwego, zgodnego z wolą Bożą korzystania z dóbr i odrzucania wszystkiego co szkodzi ich posłannictwu”²⁰¹. Chrystus, zalecając swym uczniom ewangeliczne ubóstwo, nie czyni tego celem przeprowadzenia jakiejś reformy czy programu społecznego. Chciał nauczyć ich oderwania się od dóbr ziemskich i tym łatwiejszego osiągnięcia Jego Królestwa, co zbytnia troska o sprawy doczesne utrudnia²⁰². Kapłan praktykujący ducha ewangelicznego ubóstwa, wolny jest od podejrzeń co do czystej intencji swego posłannictwa. Dopóki sam nie oderwie się od skarbów tej ziemi, nie może mówić śmiało o zdobywaniu jedynej perły Królestwa Bożego. Gdy jest ubogi duchem, łatwiej pozyskuje zaufanie tym, że nie jest tylko płatnym najemnikiem. Staje się wtedy sługą wszystkich, a szczególnie ubogich i cierpiących. W taki sposób oderwany od świata i przywiązany do Krzy-

¹⁹⁵ J 15,15.

¹⁹⁶ J. Bouyer: *Le sens de la vie sacerdotale*. Tournai 1960 s. 97.

¹⁹⁷ Pius XII: *Encyclica Sacerdotii Nostri Primordia*. AAS 42 (1950) s. 700 nn.

¹⁹⁸ DK, jw.

¹⁹⁹ Tamże.

²⁰⁰ Tamże.

²⁰¹ K. Rahner: *Die Armut des Ordens*. *Geist und Leben* 33 (1960) s. 262.

²⁰² DK, jw.

za może promieniować na wszystkich prawdziwą wolnością apostoła, jako nic nie mający a wszystko posiadający ²⁰³.

B. Funkcja służebna dóbr doczesnych w pracy kapłańskiej

Dobra doczesne, którymi rozporządzają kapłani mają być przeznaczone przede wszystkim na organizację kultu Bożego, następnie na przyzwoite utrzymanie kleru, wreszcie na realizację dzieł świętego apostołstwa i miłosierdzia względem ubogich — cierpiących niedostatek ²⁰⁴.

a. Troska o kult

Z faktu, jak kapłan dba o dom Boży, można wywnioskować jego przywiązanie do Kościoła i sprawy Bożej, którą w danej parafii reprezentuje. Kościół, w którym sprawuje święte czynności winien być schludny i ozdobiony z prostotą, bez wszelkich kosztowności, by każdy biedny, czy bogaty, mógł się czuć w nim, jak w domu Ojca swojego. Ojcowie soborowi polecają wszystkim tym, którzy mają zamiar wznosić świątynie, by budowali je z umiarem i prostotą. Obszerniejsze uwagi na ten temat zostały już poruszone w rozdziale drugim.

b. Utrzymanie duchowieństwa

W dekrete *O postudze i życiu kapłanów* czytamy: „Dobra zaś, które prezbiterzy, podobnie jak biskupi, otrzymują z okazji jakiejś posługi kościelnej, niech zostaną bez naruszenia praw partykularnych, użyte zwłaszcza na godne i uczciwe utrzymanie samych kapłanów i wypełnienie obowiązków ich stanu ²⁰⁵.

Odpowiedź na pytanie, jakie ma być uczciwe i godne utrzymanie, jest względna. Zależy to od warunków ekonomicznych i społecznych, w jakich znajdują się kapłani. Tam, gdzie jest kraj zamożny, pojęcie utrzymania godziwego będzie miało inny charakter, niż w krajach ubogich. W każdym razie poziom życia kapłana nie powinien przekraczać średniego poziomu życia, jaki jest w danym kraju. Prawo kanoniczne wyjaśnia, że do odpowiedniego utrzymania zaliczyć należy nie tylko wydatki na wyżywienie, ubranie, mieszkanie, lecz także to, czego wymaga godziwa rozrywka, gościnność, kuracja, zakup książek, które są niezbędne dla pracy apostołskiej kapłana i jego intelektualnego rozwoju. Jest rzeczą jasną, że ma w tym wszystkim wyzbyć się komfortu, szkodliwego dla życia wewnętrznego i dla apostołstwa ²⁰⁶.

Odżywianie powinno być odpowiednie, to jest proste, ale wystarczające i zdrowe, by kapłan nie ucierpiał na zdrowiu, lecz posiadał potrzebne siły ciała i ducha do wykonywania swoich zadań duszpasterskich. Gościnność, jaka ma cechować każdego duchownego, powinna też mieć swoje granice. Przyjęcia, potrzebne a czasem nawet konieczne, nie mogą

²⁰³ Tamże.

²⁰⁴ Tamże.

²⁰⁵ B. Przybylski: Kapłan Chrystusowy. Szkic bibliograficzny. *Ateneum Kapłańskie* 69 (1966) s. 251.

²⁰⁶ Apostolus, Charité de la discrétion. *Le Vie Spirituelle* 88 (1953) s. 504—507.

być wystawne i luksusowe, gdyż często płynie z nich zgorzsenie²⁰⁷. Zamiast zbytńo kosztownych rzeczy stawianych na stół podczas przyjęć, kapłan Chrystusowy przeznaczal pieniądze na ubogich swojej parafii²⁰⁸. Ojcowie soborowi w szczególny sposób zwracają uwagę w rozważaniu o ubóstwie kapłanów na sposób urządzenia mieszkania. Powinno być ono tak urządzone, by każdy nawet najuboższy mógł do niego wejść i czuć się w nim dobrze²⁰⁹. Ta skromność i prostota życia i mieszkania świadczyć będzie, że apostoł Chrystusowy, szuka nie tego co ziemskie, ale co wieczne. Wstęp do jego mieszkania mają wszyscy, tak ubodzy jak i bogaci, bo kapłan z ludu wzięty, dla ludzi jest postawiony w tym co do Boga należy²¹⁰.

Ze zdobyczy techniki mogą kapłani korzystać jak inni ludzie. Pamiętać należy jednak, by nie mieć na względzie tylko swoich własnych wygod, ale sprawniejsze działanie apostołskie.

Dóbr kościelnych, a także tych, co zbywają po wydaniu na godziwe utrzymanie, nie wolno kapłanowi dawać własnej rodzinie, by powiększać jej majątek, lecz ma przeznaczyć je dla biednych, obojętnie, czy są to jego parafianie, czy inni z parafii biedniejszych²¹¹. Skoro rodzina kapłana jest biedna, ksiądz może jej pomóc, ale nie więcej, jak biednym swej parafii. Kapłani mają unikać wszystkiego, co byłoby w posiadaniu dóbr ziemskich okazją do wszelkiego rodzaju próżności²¹². Z dóbr, które posiadają zatrzymują dla siebie tylko to, co jest dla ich utrzymania potrzebne. Nie powinni przywiązywać do rzeczy materialnych większej wagi jako do rzeczy znikomych. Pan wie, czego potrzebujemy i nie dopuści, aby zabrakło nam tego, co jest konieczne do życia²¹³.

c. Troska o ubogich

Chociaż w posługiwaniu pasterskim prezbiterzy są dłużnikami wszystkich, to jednak mają w sposób szczególny zostać im poleceni ubodzy, z którymi sam Pan okazał się solidarny. Przepowiadanie im Ewangelii jest znakiem dzieła Mesjanicznego²¹⁴.

Apostoł, który kocha w Chrystusie całą swoją owczarnię, myśli nie tylko o sobie, lecz i o koniecznych potrzebach tych, których Bóg powierzył jego kapłańskiej trosce. Gdy zachodzi konieczna potrzeba, zobowiązany jest udzielić biednemu nawet tego, co jest jemu potrzebne. Płynące z miłości pasterskiej ubóstwo będzie doskonalić jego postawę kapłańską, jakiej żąda od ucznia swego Mistrz z Nazaretu²¹⁵. Za przykładem więc Boskiego Mistrza winien wychodzić na spotkanie biednym i bogatym, lecz w pierwszym rzędzie tym wszystkim, którzy znajdują się w niedostatku i nędzy. Pius XII w adhortacji do duchowieństwa nakazuje w sposób szczególny opiekować się biednymi, których głosy w dzisiejszym świecie

²⁰⁷ Tamże, s. 507.

²⁰⁸ DK, jw.

²⁰⁹ Hbr 5,1.

²¹⁰ DK, jw.

²¹¹ Tamże.

²¹² Pius XII, jw. s. 700.

²¹³ DK, n. 5.

²¹⁴ G. Thils: *Nature et spiritualité du clergé diocésain*. Paris 1948 s. 316.

²¹⁵ Tamże.

coraz dobitniej się słyszy²¹⁶. Obowiązkiem duszpasterzy jest opieka nie tylko nad stroną duchową, lecz również i materialną ludzi ubogich²¹⁷. Duszpasterz bowiem, lecząc duszę, nie może zapominać o ciele tych, co cierpią głód. Oni mają prawo domagać się tej miłości bliźniego.

Kapłani, jak twierdzi Jan XXIII, nie mogą zapomnieć, że ich posłannictwem jest wyklądać zasady prawa do własności i sprawiedliwości oraz miłości względem tych, którzy są biedni. Zasady te, które on głosi, obowiązany jest stosować sam w swoim życiu²¹⁸. Ludzie współczesnego świata chcą bardziej widzieć w księdzu brata ubogich i strapionych, niż przyjaciela bogatych i tych, którym się dobrze powodzi²¹⁹.

Dobry kapłan wyszukuje biednych i chorych zarówno tych, co szukają jego pomocy, jak i ci, którzy z niej nie korzystają. Jako dobry samarytanin troszczy się o wszystkich, by w ten sposób jak najwięcej dusz pociągnąć do Boga. Troszczy się o życie rodzin ubogich, niesie pomoc matkom wielodzietnym, wyszukuje starszych ludzi chorych i niedołężnych i organizuje pomoc parafialną, gdyż wielu jest takich, którzy cierpią nędzę i niedostatek. W ten sposób miłość bliźniego, którą głosi kapłan, będzie poparta czynem. W przeciwnym razie, gdy nie będzie spełniał tej czynności miłości bliźniego, którą głosi, do niego odnosić będą się słowa Chrystusa Pana: „Byłem głodny a nie nakarmiliście mnie...”²²⁰.

Upodabniając się do Chrystusa przez postępowanie w doskonałości, kapłan winien wyrzec się wszystkiego, co nie prowadzi do Boga, aby nikogo, tak bogatych, jak i biednych nie zrazić, ale wszystkich pozyskać. Przez swój niedostatek wynagrodzi nadużycia innych ludzi i z tego co ma, dzielić się będzie z potrzebującymi.

d. Cele apostołstwa

Potrzeby, które odczuwa i napotyka kapłan w związku ze swoją pracą i działalnością pasterską, upoważniają go również do posiadania i używania na ten cel dóbr doczesnych. Pomoce do pasterskiego działania mogą być różne. Będą tu wchodziły w rachubę wszystkie środki przekazu myśli ludzkiej, jak też lokomocji i inne związane z pracą misyjną Kościoła. Posiadanie ich może być dla kapłana czasem niezbędne. Tutaj też należy kierować się roztropnością i duchem ewangelicznego ubóstwa. Używać należy takich rzeczy, nie rażących dla otoczenia, które czasem jest ubogie i nie może sobie na takie same środki przekazu myśli ludzkiej lub lokomocji pozwolić. Odnosi się to zwłaszcza do środków lokomocji. Skoro potrzeba wymaga posiadania samochodu do pracy duszpasterskiej, można go nabyć, ale nie najmodniejszy i luksusowy²²¹. Bogactwo i luksus nie pomagają ewangelizacji, lecz stanowią jej zaporę.

Gorliwość apostołska, jaka ma zdobić kapłanów powinna kierować stale ich myśli i wolę ku Bogu i zbawieniu ludzi. Celem bowiem wszyst-

²¹⁶ Tenże: *Der Pfarrer*. W: *Sendung und Gnade*. München 1959 s. 269.

²¹⁷ S. Dłopolski: Miłosierdzie jako motyw istotny posługi kapłańskiej. *Ateneum Kapłańskie* 62 (1961) s. 143.

²¹⁸ Oblicze duchowe kapłana współczesnego. *Homo Dei* 86 (1964) s. 720.

²¹⁹ I. Tokarczuk: Kierunki działalności charytatywno-duszpasterskiej na tle przemian socjologicznych wsi. *Homo Dei* 117 (1964) s. 167.

²²⁰ Y. M. Congar, jw. s. 149.

²²¹ 1 Tm 6,2.

kich wysiłków kapłana ma być zdobywanie dusz dla Chrystusa i chwała Boża. Do tego zaś nie potrzeba wiele dóbr doczesnych według napomnienia Apostoła narodów: „Mając żywność i odzienie, na tym poprzestać mamy”²²². Bezinteresowność kapłańska musi być pod tym względem wielka. Godność swoją kapłan otrzymał od Boga darmo, dlatego i darmo ma rozdzielać dary, które Bóg przez jego posługiwanie zsyła. Prawdą jest, że sługa ołtarza z ołtarza żyje; godzien jest robotnik zapłaty swojej. W tym jednak wszystkim należy czuwać, by nie było nadużyć²²³. Uczniowie Chrystusa mają dawać przykład oderwania się od tego wszystkiego, co mogłoby stwarzać pozór urzędników, którzy szukają tylko zapłaty, słusznej skądinąd, do zdobycia koniecznego utrzymania²²⁴. Wierni wiele wybaczą księdzu, lecz na tym punkcie są nieustępliwi, jeśli kapłan prowadzi życie w przepychu i komforcie, podczas gdy niektórzy jego parafianie cierpią głód. Takie postępowanie nie zgadza się z zasadami Ewangelii. Nie wolno kapłanowi ubiegać się o zysk pieniężny, lecz o pożytek dusz, bo do tego został wezwany. Obowiązkiem zaś jego jest głosić radosną nowinę ubogim, jak to czynił Jezus Chrystus. Jako rządcy wspólnoty wiernych kapłani powinni pielęgnować ascezę, zrzekając się własnych wygód, nie szukając tego co dla nich jest wygodne, lecz tego, co służy wszystkim, aby byli zbawieni. Oczywiście te wszystkie wzniosłe zalecenia zagrożone są przez ludzką słabość i żądzę pieniądza, tak właściwą zepsutej naturze. Kapłan jest również dzieckiem swojej epoki, która wyciska na nim swoje piętno. Dzisiejsza dążność do posiadania coraz obfitszych i lepszych rzeczy materialnych może dotknąć także kapłana, bo trudno jest dziś usunąć się mu spod działania tych wpływów. Widząc narastające niebezpieczeństwa i kłopoty, Kościół zaleca kapłanom życie wspólne na wzór pierwotnej gminy chrześcijańskiej²²⁵. Taka wspólnota życia sprzyja działalności apostołskiej, a dla wiernych stanowi przykład jedności i miłości.

Utrzymanie życia w grupie również nie powinno być wykwinne, lecz według przeciętnej stopy życiowej swoich parafian. Życie na sposób rodzinnej wspólnoty usposabiać będzie kapłanów do zachowania ewangelicznego ubóstwa. Kapłan bowiem, wyrwany z naturalnej rodziny, często troszczy się aż za wiele o sprawy materialne, bojąc się, by mu na starość nie zabrakło środków do życia. Staje się niejednokrotnie skąpcem i chciwym na dobra ziemskie, co wcale nie sprzyja jego życiu wewnętrznemu i apostołstwu²²⁶. Kapłani złączeni w rodzinę życia wspólnego rozwiązują razem kłopoty tak finansowe, jak i duszpasterskie. Taka atmosfera życia rodzinnego pomoże im do sprawniejszego działania apostołskiego i zachowania ducha ubóstwa.

Kapłańskie wspólnoty jednych ośrodków parafialnych winny spieszyć z pomocą tak duchową jak i materialną innym kapłanom. Przejawiać się to powinno spontanicznie i ochoczo, gdyż wszyscy są uczniami jednego Arcykapłana²²⁷.

²²² Łk 10,5.

²²³ DK, n. 13.

²²⁴ Tamże, n. 17.

²²⁵ DB, n. 30.

²²⁶ H. Collin: *Vie communautaire et sanctification du clergé diocésain*. Paris 1944 s. 39.

²²⁷ KK, n. 28.

Przez praktykę ewangelicznego ubóstwa kapłani wyrzekną się tego co ziemskie i swoją postawą będą bronić godności życia i światopoglądu religijnego przeciw przecenianiu i ubóstwianiu wartości ziemskich i wytworów ludzkiej kultury. Ich życie, ogarnięte duchem ubóstwa, staje się widzialnym znakiem Opatrzności Ojca, któremu bez zastrzeżeń oddają swoją przyszłość, jak i niepokój o chleb codzienny. Swoją postawą wyrzeczenia zaznaczą z godnością swoją całkowitą przynależność do Boga. Ich wzór życia stanie się wówczas najskuteczniejszym środkiem apostołstwa tak wśród bogatych, jak i biednych. Sami zaś niech pamiętają, że są tylko przechodniami — wędrowcami — i pragną dojść do celu bez wszelkiego opóźnienia ²²⁸.

ZAKOŃCZENIE

Powyższe naświetlenie prawdy ubóstwa wykazuje, jak niezliczone byłyby dla całego Kościoła dobrodziejstwa duchowe, którymi Duch Święty by go napełnił, gdyby Lud Boży przyswoił sobie na nowo ducha ewangelicznego ubóstwa. Z konsekwentnej praktyki ubóstwa spłynęłaby na Kościół pokora, która uczyni go podatniejszym na poruszenia Ducha Świętego, bardziej otwartym dla poczynań unijnych, serdeczniejszym wobec cierpień świata i wspaniałomyślnym w służbie na rzecz ubogich i pokoju między ludźmi ²²⁹.

Wartość ewangelicznego ubóstwa może się okazać przydatną do naśladowania nawet dla tych, którzy nie mają wiary, przez sam fakt nieporządków rodzących się z chciwości, pożądlivosti oczu, z pragnienia bogactw, ze skąpstwa, z nadużyć kapitalizmu i zapomnienia o biednych, którzy umierają z głodu.

Duch oderwania od rzeczy ziemskich jest konieczny dla każdego człowieka, który chce prawidłowo oceniać w warunkach współczesnych prawo do własności indywidualnej, zamiast go nadużywać. Bogaci mają wiedzieć, że wszystkie *superflua* nie należą do nich, ale do tych, którzy są biedni ²³⁰. Dawanie pomocy potrzebującym jest współcześnie nie tyle jałmużną, co obowiązkiem wypływającym z nauki Ewangelii, która domaga się miłości dla każdego biednego ²³¹.

We współczesnej rzeczywistości, państwa bogate mają obowiązek pomagać biednym państwom, pamiętając, że zasoby zgromadzone z dóbr im zbywających nie należą do nich, ale do biednych. Powinny one służyć jako pomoc w podnoszeniu stopy życiowej narodów opóźnionych w rozwoju. Takie pojęcie solidarności i postawy pełnej braterstwa jest dla wielu trudne i wymagające wielkiego samozaparcia, by się urzeczywistniło w praktyce. Jest jednak konieczne, by świat zlikwidował wiele problemów nurtujących w czasach obecnych ludzi na całym świecie, zwłaszcza problem głodu i wielkiej dysproporcji w podziale dóbr ziemskich. W tym celu konieczna jest praktyka ewangelicznego ubóstwa, która

²²⁸ E. Suhard, jw. s. 45.

²²⁹ Y. M. Congar, jw. s. 146.

²³⁰ J. M. Aubert: Pour une Théologie du développement, introduction à la lecture de L'Encyclique. W: L'aujourd' hui de L'Eglise. Paris 1968 s. 181—187.

²³¹ Y. M. Congar, jw. s. 148 nn.

otwiera serce człowieka na potrzeby drugich i nie pozwala mu zamknąć się w egoizmie przez zdobywanie dóbr materialnych tylko dla siebie²³². W przeciwnym razie problem dysharmonii między państwami bogatymi a uboższymi nie zmniejszy się, ale jeszcze bardziej wzrośnie.

Kościół na Soborze Watykańskim II porusza bardzo ważny problem współczesnego świata, trudny z uwagi na to, że bogactwa materialne nęca człowieka i często czynią go nieczułym na potrzeby innych.

DIE EVANGELISCHE ARMUT IM LICHTE DER DOKUMENTE DES ZWEITEN VATIKANISCHEN KONZILS

ZUSAMMENFASSUNG

In der heutigen Zeit lassen sich immer grössere Unterschiede in der Verteilung irdischer Güter feststellen. In den Ländern herrscht blühender Wohlstand, in andern dagegen fehlt für viele das tägliche Brot. Daher steigern sich die Angriffe auf die reichen Länder, dass sie den armen und wirtschaftlich rückständigen nicht die nötige Hilfe leisten, oder dass sie, wenn sie es tun, die Hilfsbedürftigen abhängig von sich zu machen suchen. Daraus erwuchs ein riesiges Problem, von dessen Lösung das friedliche Zusammenleben der Völker abhängt. Die Kirche versucht nun ihrerseits zur Lösung dieses Problems beizutragen.

Auf die Lehre Christi sich stützend weist die Kirche auf dem zweiten Vatikanischen Konzil alle Gläubigen auf den Geist evangelischer Armut hin als das Heilmittel gegen die genannten grossen Unterschiede. Die Frage, wie die Konzilsväter den Geist der evangelischen Armut auffassen, versucht der Verfasser in dieser seiner aus drei Kapiteln bestehenden Arbeit zu beantworten.

Im ersten Kapitel werden die biblischen Grundlagen der evangelischen Armut klargelegt. Das Vorbild des Lebens und die Lehre des Meister von Nazareth und seiner Schüler zeugen von der Notwendigkeit, den nicht unbedingt notwendigen irdischen Gütern aus Liebe zu Gott und zu dem Nächsten zu entsagen. Jesus erkennt den Wert irdischer Güter an, er selbst macht Gebrauch von ihnen, erinnert aber stets daran, dass zwar nicht die materiellen Güter übel sind, wohl aber das Hängen menschlicher Herzen an ihnen, weil die Menschen oft hinter ihnen keine höheren Werte sehen.

Im zweiten Kapitel wird dargestellt, wie diese die irdischen Güter betreffenden Lehren der Bibel von den Konzilsvätern aufgefasst werden. Es zeigt, sich dass ihrer Ansicht nach alle Menschen die Pflicht haben, zur Beseitigung des materiellen Elends durch die Entwicklung der Kultur und des technischen Fortschrittes beizutragen. Denen, die sich damit befassen, sollen die Gläubigen materiell behilflich sein. Bei der Erwerbung und Benutzung irdischer Güter sei jedoch stets daran zu denken, dass Gott, und nicht sie, das Endziel des Menschen ist. Diese Einstellung wird uns die Befolgung des Gebots evangelischer Armut und damit die Erreichung des Reiches Gottes erleichtern.

Das dritte Kapitel weist auf gewisse Beispiele evangelischer Armut hin, die sich im Leben der Kirche, vor allem in der Caritas-Aktion und in der Lebensführung des Klerus offenbaren. Alle, die zu Gott gehören, sind verpflichtet, den Notleidenden Linderung zu verschaffen, indem sie zu diesem Zwecke nicht nur daraus schöpfen, was für sie entbehrlich ist, sondern nötigenfalls auch aus dem,

²³² Tamże, s. 141 nn.

was für sie unentbehrlich ist. Zur Uebung einer solchen caritas sollen die Gläubigen sowohl durch die Bischöfe als auch durch die Priester angehalten werden. Diese Anregung sollte aus dem vom Geist evangelischer Armut durchdrungenen, ganzen priesterlichen Leben strahlen. Dem Priester ist es erlaubt irdische Güter zu besitzen und sie zu benutzen, aber nur für die von der Kirche gutgeheissenen Zwecke. Es sind dies: die Sorge um die Ehre Gottes, die Erhaltung einer dem geistlichen Stande angemessenen Lebenshaltung, Zwecke des Apostolats und Uebung der Barmherzigkeit.